**Nr. 27** Piątek, 1 Lutego 1884. **Rok 74.**

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dnia 31 stycznia 1884 r. wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu III zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 15. Rozporządzenie całego ministeryum z dnia 30 stycznia 1884, mocą którego na zasadzie ustawy z dnia 5 maja 1869 r. (dz. ust. p. nr. 66) dla okręgu sądowego Wiednia, Korneuburgu i Wiener-Neustadt wprowadzone zostają zarządzenia wyjątkowe.

Nr. 16. Rozporządzenie całego ministeryum z dnia 30 stycznia 1884, o zawieszeniu sądów przysięgłych dla okręgu sądowego Wiednia, Korneuburgu i Dolnej Austryi.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

*Lwów, 1 lutego*

Pięciodniowe rozprawy nad wnioskiem językowym hr. Wurmbranda, wśród których zabierali głos najprzedniejsi mowcy parlamentu austryackiego, zakończyły się odrzuceniem wszystkich wniosków, będących przedmiotem tak długiej i zaciętej walki. Motywowany porządek dzienny dr. Grocholskiego, zwykły porządek dzienny referenta większości komisyi dr. Madejskiego, wnioski Schönerera, Wurmbranda i Coroniniego — wszystkie doznały jednego i tego samego losu. Taki rezultat głosowania nie jest bez doniosłego znaczenia; świadczy on aż nadto wyraźnie, że większość reprezentacyi narodowej nie uważa chwili obecnej za odpowiednią do wyprowadzania na porządek dzienny kwestyi językowej, i że odpiera wniosek hrabiego Wurmbranda nie z obawy przed zasadą uznania stanowiska języka niemieckiego, którego nikt nie zaprzecza, lecz w przekonaniu, że w wniosku tym tkwi zaród niepożądanych wcale komplikacyj i nowych walk narodowościowych. Przy tej sposobności podnosi jeden z najpoważniejszych organów wiedeńskich, że właśnie ten parlament, któremu prasa liberalna nadała nazwę warowni słowiańskiej, zkąd wrzekomo rozlewają się fale słowiańskie po wszystkich krajach, że ta Izba deputowanych, która wypierać ma i ostudzać w ludach poczucie niemieckości, głosowaniem swem złożyła wymowny dowód, iż nie widzi potrzeby kodyfikowania praw i stanowiska języka niemieckiego, a to jedynie z tego powodu, że prawa te i stanowisko są mu dostatecznie zapewnione powszechnem uznaniem wszystkich austryackich ludów.

Właściwe znaczenie kilkudniowych rozpraw i głosowania w tem właśnie spoczywa, iż nigdy dotychczas nie podniesiono w Izbie austryackiej w sposób tak stanowczy i jednomyślny idei jedności państwowej i znaczenia języka, który tej jedności jest wyrazem. W tym też kierunku dyskusya wyjaśniła należycie sytuacyę i raz na zawsze, jak się zdaje, zamknęła usta tym agitatorom, którzy tak szeroko i namiętnie lubią rozprawiać o zagrożeniu języka niemieckiego i jedności państwowej.

Wszyscy, zapatrujący się poważniej na rzeczy, wypowiadają przekonanie, że wniosek hr. Wurmbranda grzeszył tem głównie, iż był niewczesnym, a już przez to samo niepolitycznym, kwestyonował bowiem to, co zdaniem ogólnem żadnej nie ulega wątpliwości, narażał zaś Izbę na silne starcia, dając powód do niemiłych przypomnień, wzajemnych uraz i wybuchu namiętności stronniczych. Z tego też powodu—jak pisze *Presse* — ministrowie, którzy nie głosowali za porządkiem dziennym prawicy, dali swoje wota przeciw wnioskowi Wurmbranda, co zresztą tem bardziej było uzasadnionem, że ostrze rzeczonego wniosku zwracało się głównie przeciw rządowi, jako jeden z tych środków agitacyjnych, któremi posługuje się lewica w swej walce z obecnym systemem.

Jedna jeszcze, a niepozbawiona znaczenia okoliczność, cechuje akt głosowania nad wnioskiem hr. Wurmbranda, okoliczność, której zapoznawać nie może opozycya, szukająca tak skwapliwie sprzymierzeńców po za obrębem zjednoczonej lewicy i chełpiąca się znakomitemi w tej mierze sukcesami. Oto za wnioskiem Wurmbranda nie odezwał się ani jeden głos nieniemiecki. Nietylko Polacy, Czesi, Słoweńcy i Kroaci, lecz i Włosi głosowali przeciw niemu, a Rusini, których p. Tomaszczuk i inni mowcy lewicy reklamowali jako wiernych swoich sprzymierzeńców, wstrzymali się od głosowania. Symptomat ten nie powinien ujść uwagi tych przywódców liberalnych, którzy marzą o rychłem dojściu do steru, licząc przytem na pomoc pozaniemieckich żywiołów.

## KORESPONDENCYE

**Wiedeń**, 31 stycznia.

(*R*) Przez pięć dni wrzała walka parlamentarna. Wczoraj nastąpiło jednodniowe zawieszenie broni, a dziś znów strony walczące chwytają za broń i występują przeciw sobie pod hasłem na pozór odmiennem, chociaż w gruncie rzeczy chodzi o sprawę tę samą. Czy zaś powtórna walka skończy się tak jak poprzednia na rycerskim turnieju, czy nie zamieni się na pojedynek na noże, to pytanie. Zapaśnicy stać będą przeciw sobie w ciasnych szrankach, oko w oko i pierś do piersi. Na obszarze monarchii całej było miejsce dla dążności rozjemczych. Dziś i jutro chodzić będzie o domowe sprawy jednego tylko kraju, to jest królestwa czeskiego i niewielu znajdzie się posłów z innych krajów koronnych, którzy mieliby ochotę mięszać się do tej domowej wojny. Tymczasem w kołach politycznych spierają się o to zdania, czy rozprawy o wniosku Wurmbranda, pomimo iż żadna nie zapadła uchwała, wydały jakikolwiek rezultat. Ażeby sobie odpowiedź na to pytanie ułatwić, należy przedewszystkiem dla każdej ze stron, które w grę wchodziły, zestawić bilans zysków i strat. Najwyraźniejszy jest bilans rządu.

Kto sobie przypomni oświadczenie, w którem hr. Taaffe przemawiając w komisyi, zaznaczył stanowisko rządu, ten przyzna, że wynik dyskusyi dał rządowi najzupełniej racyę. Odrzucając wniosek Wurmbranda bez wypowiedzenia motywów, Izba tem samem uznała za trafne i wystarczające owe motywa, na których opierała się większość komisyi, a więc te same motywa, które w najzwięźlejszej treści pierwszy w komisyi wypowiedział p. prezydent rady ministrów. Prawica może być zadowoloną z tego, że odparła napaść wymierzoną przeciw jej najgłówniejszym i nietykalnym zasadom. Odniosła ona także drugą korzyść w tem, iż miała sposobność udowodnienia swej pojednawczej chęci, bo jedynie z dobrej woli tego stronnictwa wypłynął wniosek p. Grocholskiego, który w protokołach posiedzeń pozostanie jako świadectwo mądrego umiarkowania i praktycznego na drażliwą sprawę poglądu. Gdy w najnowszym czasie w skutek odstępstwa p. Lienbachera mogła powstać wątpliwość, czy ów żelazny pierścień, który łączy sprzymierzone kluby, i który wytrzymał dotychczas wszystkie ciosy z zewnątrz zadawane, podoła także parciu pochodzącemu z wewnątrz, można i tę korzyść doliczyć do bilansu zysków prawicy, iż pomimo nastawionych sideł i wędek, nikt wśród toczącej się walki nie opuścił jej szeregów, oprócz owych trzech zbiegów, których już przedtem stronnictwo to miało za straconych. Po stronie lewicy trudno się dodatnich rezultatów dopatrzeć. Że przeszkodziła przejściu do porządku dziennego, to nie zawdzięcza tego ani własnej sile, ani słuszności sprawy, za którą kopie kruszyła, zawdzięcza to jedynie klubowi Coroniniego, który postawiwszy pośredniczący wniosek, musiał głosować przeciw przejściu do porządku dziennego, jeżeli chciał, aby wniosek jego

---

6)

## KROK DALEJ

Część pierwsza.

### III.

**Rozhukane rumaki w przymierzu z piękną kobietą.**

(Ciąg dalszy.)

Bartek przerażony, dobywając ostatka sił, ściągnął lejce ku sobie, znać było jednak, że niedługo w tej walce wytrzyma. Dopóki wreszcie droga była równa i wiodła wprost przed siebie, nie było obawy, chyba iżby który z lejców pękł, lub koło się złamało, ale gdy teraz za kilka sekund przypadało koniecznie w bok skręcić, ażeby nie wpaść w dół głęboki, niebezpieczeństwo stawało się coraz groźniejszem.

Powóz, pędzący przodem, skręcił właśnie na boczną drożynę.

Piękna pani, stojąc w kabryolecie, mierzyła dosyć spokojnie przestrzeń, oddzielającą ją od zakrętu, dopiero, spostrzegłszy ów powóz, znikający w gęstym tumanie kurzu, krzyknęła przerażona.

W samą porę.... bo jeszcze kilkadziesiąt kroków, a kabryolet rozbić się musiał w kawałki. Krzyk ów posłyszeli mężczyźni, jadący przodem. Natychmiast wszyscy trzej wyskoczyli z powozu, i nie rozglądając się bliżej, biegli naprzeciw.

Pierwszy z nich, który uprzedził towarzyszy, jednym rzutem oka oceniwszy niebezpieczeństwo, uczepił się z boku uzdy narecznego rumaka, i tak, całym ciężarem swego ciała, choć go rozhukane konie kilka kroków jeszcze za sobą poniosły, kabryolet zatrzymał.

Kobieta w tej chwili wyskoczyła z powozu i i znalazła się wobec dwóch drugich mężczyzn, którzy teraz właśnie nadbiegli.

Zarumieniona, wzruszona, nie witając się z nimi, zbliżyła się do swego wybawiciela, ktory stał zbladły ze zmęczenia, obwiązując sobie chusteczką skaleczoną rękę.

Wybawicielem był młody człowiek lat dwudziestu czterech, wysoki, smukły, ale mimo to silnie zbudowany, białego jak mleko lica, wielkich ciemno-niebieskich oczu, długich blond włosów. Rysy regularne i szlachetne, tworzyłyby całość zniewieściałą, gdyby nie ściągnięcie ust wązko skrojonych, nadające fizyonomii wyraz smutny i poważny. Gdy jednak uśmiech roztwierał te malenkie, kobiece prawie usta. wtedy twarz cała jaśniała blaskiem niezwykłej urody, urokiem porywającej sympatyi, której trudno się było oprzeć.

W tej chwili wzruszenie, a może i ból, powlekły chmurą czoło młodzieńca, lecz gdy piękna kobieta stanęła przy nim, wyciągając doń obie rączki i mierząc go głębokiem, nawskroś przenikającem spojrzeniem swych oczu koloru morza, mimowoli zadrżał, przeszyty dreszczem tajemniczej rozkoszy, i nagle, cucąc się z pierwszego wrażenia, uścisnął podane dłonie, rzekłszy z uśmiechem:

— Zapewne się pani bardzo przelękła?

— Bardzo, zwłaszcza gdy widziałam, na co się pan naraża.

— Jestem gimnastykiem z amatorstwa, było to więc dla mnie drobnostką.

— A jednak ta skaleczona ręka?... Proszę mi ją pokazać.

Młodzieniec się wahał.

— Rana z mojej przyczyny — nalegała — mam więc prawo dać jej pierwsze opatrzenie

Wzięła w swe delikatne paluszki zgrabną lubo muskularną rękę młodzieńca, i podniosła z lekka chusteczkę.

— Och! cała zakrwawiona! — zawołał miękkim głosem, i lotem błyskawicy wprzód, nim młody człowiek mógł się obronić, obwinęła ranę własną koronkową chusteczką.

Młodzieniec, jakby pod wpływem marzenia, przymknął oczy, poddając się spokojnie opatrzeniu rany, którego piękna pani dopełniła ze zgrabnością nieporównaną i pieszczotliwą. Poczem, odwracając się ku dwom drugim mężczyznom, którzy z nadzwyczajnem zajęciem przypatrywali się tej scenie, trwającej zaledwie kilka minut, rzekła, wdzięcznie pochylając główkę:

— I panom serdeczna moja należy się podzięka — ale przebaczcie, towarzyszowi winnam ją przedewszystkiem. Spotkanie nasze bardzo dziwne; nie darowałabym sobie wszakże nigdy, gdyby mąż mój nie miał szczęścia podziękować panom osobiście....

— Do nas należało przedewszystkiem— odezwał się jeden ze stojących tuż przy kabryolecie, wysoki, brunet z głową charakterystycznie wybitną wyrazem nadzwyczajnej męzkiej energii — przedstawić się szanownej pani, lecz w tym popłochu nie pomyślał nikt z nas o tem.... Zatem zacznę od naszego zranionego towarzysza.... Książę Adam....

— A ja — zawołał wesoło książę, przybiegając szybko — przedstawiam pani mojego przyjaciela, który mnie właśnie na swym wózku wiezie, barona Farmera...

— W takim razie jesteśmy najbliższymi sąsiadami — zawołała z udanem zdziwieniem piękna pani.

— Czyżby pani mieszkała w Gniewkowicach?

— Nieinaczej, jestem żoną barona Regensborg.

Na te słowa książę Adam zasępił się tak widocznie, że go aż najbliżej stojący towarzysz zlekka trącił ramieniem, odwracając zarazem uwagę w inną stronę temi słowy:

— Skoro moi przyjaciele o mnie zapominają, mam honor sam zaprezentować się pani Jestem Brodecki....

— Miałam przyjemność słyszeć o panu i to nieraz.

— O mnie? — pytał zdziwiony.

— Od hrabiego Telesfora, mojego stałego domownika.

— A!... przypominam sobie również. jakże mi miło!...

— Biorę więc śmiało inicyatywę i zapraszam panów do siebie w najbliższym czasie, skoro tylko wypoczniecie cokolwiek po dzisiejszym wypadku.

— Do nas samych należałby i tak ten przyjemny obowiązek — wtrącił baron Farmer.

— Czy książę zechce pamiętać? — spytała kobieta, nie odwracając oczu swych od młodzieńca, który, nagle przycichnąwszy, stał niemy ze spuszczoną głową.

— Najniezawodniej! — odrzekł machinalnie i patrzał już obojętnie, jak dwaj jego towarzysze pomagali wsiąść pięknej pani do kabryoletu.

— Jedź — zawołała pani Regensborg, roztwierając na nowo parasolkę.

Bartek zdawał się nie słyszeć rozkazu, bo siedząc z odkrytą głową, oglądał się cią-

mógł być także pod głosowanie poddany. Ale pomimo, iż Izba nie przyjęła przejścia do porządku dziennego, to jednak odrzuciła w formie prawie równie szorstkiej wniosek, do którego lewica przywiązywała tak wielką wagę i tak wielkie nadzieje. Dłużej zaś, niż bezpośrednie tej przegranej wyniki, ciężyć będzie na rachunku strat opozycyjnego stronnictwa pamięć tej zaślepionej zawziętości, która nie da się pogodzić z powagą politycznego stronnictwa. Lewica odtrąciła rękę przez większość do ugody podaną. Głosy jej mowców najspokojniejszym nawet jej przeciwnikom odebrały nadzieję, iżby można z tem stronnictwem kiedykolwiek i na jakiemkolwiek polu spotkać się inaczej jak z bronią w ręku.

Jeden z nich, fałszując dzieje znane, na tem opierał prawo niemieckiego szczepu do przewagi w Austryi, iż Niemcy chrobrem ramieniem zawojowali wszystkie kraje koronne. Gdy to mówił, zdawało się, że nad jego skronią unosił się zardzewiały szyszak krzyżacki. Innego to najwięcej bodło we wniosku p. Grocholskiego, iż w nim wypowiedziane było dobrowolne uznanie faktycznej języka niemieckiego przewagi. To słówko: d o b r o w o l n e, uczyniło mu cały wniosek pojednawczy wstrętnym. Jego, jak to trafnie ks. Czartoryski powiedział, tylko przymus, a więc brutalna siła zadowolnić może. A ci, co tak mówili, to pierwszorzędni opozycyjni mowcy, którzy znają doniosłość użytych wyrazów i w ogniu dyskusyi wypowiadali to, co tkwi w głębi ich duszy i w przewodniej myśli stronnictwa. Owoż z tych poszczególnych bilansów sam przez się wniosek wynika, iż dyskusya, chociaż namacalnych nie wydała rezultatów, bezowocną jednak nie była. Dała świadectwo prawdzie, podniosła urok rządu i pokrzepiła stronnictwo, które przy nim stoi, a ducha „który wszystkiemu przeczy“, ducha lewicy, w jaskrawem ukazała świetle.

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie dla wyboru członków komisyi dla podatku od gorzelni. Wybrani zostali pp. Czajkowski, Jaworski, Puzyna, Smarzewski i Erazm Wolański. W tych dniach Koło przystąpi do rozbioru ustawy o reformie taks i należytości skarbowych. Ustawa ta będzie na porządku dziennym pełnej Izby, dnia 8 lutego i zapewne zajmować ją będzie przez długi szereg posiedzeń.

---

**Berlin,** 29 stycznia.

☐ Po wczorajszych wycieczkach *Nordd. Allg. Ztg*, powtarzającej dawno znane a nieprawdziwe wersye, że utworzenie frakcyi katolickiej uważać należy jako mobilizacyę stronnictwa środkowego przeciwko państwu, można było spodziewać się dziś przy dyskusyi generalnej nad budżetem wyznaniowym bardzo namiętnych rozpraw. Tymczasem centrum nie dało się zbić z toru stosownie do powziętej przez tęż frakcyę uchwały, aby unikać wszystkiego, coby dyskusyę niepotrzebnie zaostrzyć mogło. Narodowo-liberalni posłowie, pozbawieni dziś uznanego przywódcy po ustąpieniu Bennigsena, zamierzali zachować zupełne milczenie; udało się jednak kilkakrotnemi zaczepkami zmusić kilku przeciwników Kościoła do zabrania głosu. Panowie ci, mianowicie Eynern, Rumpf, Enneccerus i Pfaff, odezwali się z taką niechęcią przeciw stronnictwu środkowemu i zachowawcom i z taką brutalnością żądali, aby Kościół poddał się ustawom majowym, iż przywódcy zachowawców, baron Hammerstein i Rauchhaupt słusznie skonstatowali, że narodowo-liberalni nie chcą pokoju kościelnego i że odpychają wszelki udział w dziele tak patryotycznem i narodowem, jakiem jest przywrócenie zgody wewnętrznej. Baron Schorlemer-Alst tak podrażnił liberalnych, że wreszcie przyznali się, iż nadzieję swą pokładają w przyszłości — w takiej przyszłości, zakończył mowca katolicki, kiedy na ławie ministeryalnej nie będzie p. Gosslera, a krzesła zajęte dziś przez zachowawców, będą w posiadaniu radykałów i liberalnych. Długie rozprawy dzisiejsze zajmowały się przeważnie pytaniem, co uczynić wypada, aby położyć koniec nieszczęsnej walce, i które stronnictwa powinny dzieło rewizyi ustawodawstwa przeprowadzić. Zachowawcy nie mogą już dziś o tem wątpić, że oni to powinni podjąć się tego zadania wspólnie z przedstawicielami ludności katolickiej. Pan Rauchhaupt złożył odnośne oświadczenie i nie wahał się dodać, że po pracy podejmowanej wespół z centrum spodziewa się błogich owoców dla kraju i że zachowawcy mają odwagę podjąć się przeprowadzenia tego dzieła. Poseł Windthorst przemawiał kilka razy, a pierwsza jego mowa, jasna i wprost dążąca do celu, zrobiła niemałe wrażenie. Mowca ubolewał, że rząd z taką siłą zwrócił się przeciwko ks. kardynałowi Ledóchowskiemu i ks. arcybiskupowi kolońskiemu, i że niejasno określił drogę, którą zamyśla zdążać do pokoju kościelnego. Obecnie podwaliny ustaw majowych są jeszcze niewzruszone, nawet tam, gdzie widocznie ujmę czynią Kościołowi i wkraczają w dziedzinę religijną. Kościół powinien żądać: 1) aby mu było wolno wychowywać duchowieństwo podług zasad kościelnych; 2) aby jurysdykcya biskupów nad podwładnymi była swobodną; 3) aby trybunał wyjątkowy nie usuwał już biskupów i kapłanów z urzędu, i 4) aby zniesiono banicyę przeciwko księżom. Mowca pragnie, aby w odnośnym kierunku zrewidowano ustawodawstwo jeszcze podczas obecnej sesyi. Minister, który po pierwszem przemówieniu Windthorsta opuścił z wszystkimi ministrami salę, celem odbycia rady gabinetowej, udzielił odpowiedzi niejasnej, którą Windthorst scharakteryzował jako delfijską wyrocznię; przywódca stronnictwa katolickiego spodziewa się, że minister sformułuje dokładniejszą odpowiedź, zwłaszcza, że p. Hammerstein oświadczył, iż względem punktów wspomnianych podziela mniej więcej zapatrywania Windthorsta. Szerokie miejsce w dyskusyi zajęła sprawa ks. kardynała Ledóchowskiego, za którym goraco przemówił ks. dr. Jażdżewski, wykazując opłakane następstwa osierocenia dyecezyi. Żaden arcybiskup nie posunie się dalej w chęciach pojednawczych niż kardynał Ledóchowski, z którym dyecezya zostaje w najzupełniejszej zgodzie pod każdym względem. Rząd mądry i ojcowski powinien jemu właśnie umożebnić powrót do Poznania. Minister Gossler oświadczył, że rząd broniący integralności Prus, nie może zgodzić się na powrót kardynała. Niedawno wystosował jeszcze *Goniec Wielkopolski* adres do kardynała, rozwodząc się nad p o l i t y c z n e m znaczeniem, jakieby miał „p r y m a s p o l s k i“ podczas „bezkrólewia“, po zajściu pewnych zmian politycznych. Ludność polska nie we wszystkich warstwach jest tyle spokojną i rozważną, jak Koło polskie; przeto mogłyby wybuchnąć rozruchy w razie powrotu kardynała Ledóchowskiego, mogłoby nawet przyjść do rewolucyi. Ostatnie słowa wywołały homeryczne śmiechy na ławach centrum. Baron Schorlemer zwrócił się przeciwko przesadzie ministra i podnosił, że *Goniec* gotów każdego biskupa obrzucać adrasami niorozsądnemi, a wtenczas byłoby obsadzenie stolicy poznańskiej całkiem zależne od dobrych chęci *Gońca*. Ks. dr. Jażdżewski skonstatował, że ks. kardynał nie udzielił odpowiedzi na adres *Gońca*, który to organ często występuje nietylko przeciwko Kołu polskiemu, lecz także przeciwko ks. prymasowi. Poseł Windthorst przypomniał, że już Stolica apostolska orzekła, iż tytuł prymasowski ma tylko znaczenie kościelne. Ks. Jażdżewski oświadczył, że później jeszcze przy innej sposobności zajmie się sprawą, którą dziś poruszył. Dyskusya generalna nad tytułem „pensya ministra oświaty“ została dziś ukończoną.

---

# Rada państwa.

### Mowa pos. Hausnera

miana na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej, wśród rozpraw nad wnioskiem Wurmbranda, brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

(Ciąg dalszy).

Kwestya narodowościowa, nawet i w Czechach, gdzie ją jako najtrudniejszą do rozwiązania przedstawiają, nie wymaga bynajmniej sądu Salomonowego. Nie potrzeba dzielić, co w jedności tylko żyje i ostać się może, albowiem wolność służyć może obu plemionom cała i niepodzielna (*Brawo!* z prawicy). Gdyby kwestya między Niemcami a Czechami w Czechach, tak stała, jak między dwiema osobami żądającemi ubrania, dla których jest jedna tylko suknia, wtedy sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi byłoby co prawda bardzo trudne i potrzebaby Salomona, aby ją rozciął lub sprowadził *ad absurdum* (*wesołość*). Ale taką kwestya ta nie jest. Jest tam owszem jeden, który ma zupełne i ciepłe ubranie, a drugi od biedy tylko przyodziany, a pragnący podobnego ubrania. Ubranie to, suknia ta, to prawo językowe. Zachodzi tedy pytanie, czy sprawiedliwy rozjemca ma uwzględnić namiętne protesty ciepło ubranego (*Brawo!* z prawicy). Pos. Tomaszczuk zdobył się co prawda na inne rozwiązanie tej kwestyi. Powiedział, że dla pojednania ludów niema pola wdzięczniejszego od ustawy stanowiącej o języku państwowym. Gdym słowa te słyszał, oglądałem się za drugim uśmiechającym się augurem. (*Si haruspex haruspicem videret.*). Nie było go. Jakżeżby nie śmiać się, że na pojednanie, które przez cztery lata obsypywano szyderstwami, na jakie tylko zdobyć się było można, pos. Tomaszczuk nagle znajduje taką receptę? Stosując tę receptę do użytego przezemnie porównania, pojednanie z biednie przyodzianym byłoby takie, że ciepło przyodziany otrzymałby certyfikat, iż na wieki ma prawo pozostawać w takiem ubraniu (*Brawo! brawo! i wesołość na prawicy*).

A powiedzcież mi, panowie, czyż na prawdę w tem szerokiem państwie austryackiem faktyczne wykonywanie równouprawnienia daje narodowcom niemieckim powód do skarg i zaniepokojenia? Pos. Tomaszczuk tak utrzymuje, mówiąc: „Za czteroletnich rządów hr. Taaffego używanie języka niemieckiego z dnia na dzień coraz więcej ścieśniano.“ Tak twierdził, zapomniał tylko udowodnić. że pominę już hyperbolę: „z dnia na dzień“; a znalazłby się pewnie w niemałym kłopocie, gdyby oprócz jedynego rozporządzenia językowego dla Czech miał przytoczyć jakibądź krok w tym duchu, jakiekolwiek ścieśnienie języka niemieckiego Ale im mniej udowodnił pos. Tomaszczuk, tem większym okazał się prorokiem przed Panem (*wesołość*), przepowiadając, jako sromotne najazdy ucierpi język niemiecki, jeżeli wnet nie zabrzmi zbawcza: *ôte-toi, que je m'y mette!* i jeżeli wszyscy panowie występujący w imię przymusowego języka państwowego nie zasiędą na fotelach ministeryalnych (*Wesołość na prawicy*). „W takim razie, mówi on, język niemiecki wnet będzie wyparty z służby w armii.“ Wypowiedział on tę obawę tam, gdzie nikt o tem nie myśli — w Austryi; a przemilczał, gdzie pewne stronnictwo głośno tego się domaga — na Węgrzech (*Bardzo słusznie!* z prawicy).

Jest to ten sam system, co i pod względem języka służby kolejowej. Skoro tylko z daleka coś słychać, że n. p. na kolei z Tarnowa do Leluchowa, lub z Przemyśla do Łupkowa, kiedyś mógłby być zaprowadzony język polski, zaraz podnosi się krzyk w niebogłosy; zaraz gotowości armii do boju, mobilizacyi, jedności państwa zagrażają niebezpieczeństwa; że atoli na tych samych kolejach po stronie węgierskiej, z Leluchowa do Orłowa i z Łupkowa do Legenye-Mihàly język węgierski oddawna jest zaprowadzony to gotowości armii, mobilizacyi, jedności państwa nic zgoła nie szkodzi. (*wesołość na prawicy*). A wszystko dla tego, że jesteśmy nieśmiali, ulegli i umiarkowani. a Węgrzy stanowczo, bezwzględnie i skrajnie występują (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Przy tej sposobności pos. Tomaszczuk wypowiedział krótkowidzącym i lekkomyślnym mężom, Moltkemu i Roonowi (*wesołość na prawicy*), cierpką nauczkę za to, że stworzyli terytoryalny system w armii, (*wesołość na prawicy*); albowiem ten system terytoryalny znów u nas wielce szkodzi jedności państwa. A dlaczego on u nas tak szkodliwy? Pos. Tomaszczuk nam to powiedział: bo aspiranci do posad oficerskich pozostają przezeń w ustawicznej styczności z otoczeniem narodowem. Gdym usłyszał te słowa liberalnego posła, ujrzałem formalnie ducha Metternicha i innych znakomitości państwa policyjnego, jak inspirująco i błogosławiąco spoglądały na dra. Tomaszczuka. (*Wesołość na prawicy*).

Twierdzę owszem i udowodnię, że mimo artykułu XIX zasadniczych ustaw państwa i mimo wydanych doń rozporządzeń wykonawczych, praktyka równouprawnienia z zwyczaju, z rutymy, *vi inertiae*, powiedzmy nawet z potrzeby, zawsze wychodzi trochę na korzyść żywiołowi niemieckiemu. (*Tak jest! z prawicy*). Oto drobny, ale nader uderzający przykład najnowszej daty. Zawakowała posada dyrektora galicyjskich dóbr i lasów skarbowych. Konkurs, który mojem zdaniem z niejakiem pominięciem namiestnika, chociaż jest prezesem dyrekcyi dóbr i lasów, rozpisano w Wiedniu, żąda od kandydatów, od człowieka mającego ustawicznie obcować z stronami, z ludem wiejskim, z robotnikami w lesie, znajomości języka niemieckiego, co jest rzecz naturalna, i — sądzicie może znajomości języka polskiego? — broń Boże! — tylko znajomości języków słowiańskich. Jest to znów sztuczka z czasów absolutyzmu, aby pominąć słuszne uwzględnienie języka krajowego (*brawo! brawo! z prawicy*), opierająca się na rozmyślnej fikcyi jakoby wszystkie języki słowiańskie były tylko narzeczami jednego języka, co jest wielką nieroztropnością, bo jest to coś w rodzaju aprobaty dla panslawizmu. Ten człowiek tedy, mówiący może tylko po serbsku, przybędzie do Galicyi i naturalnie nie będzie mógł porozumieć się z ludem, z stronami. Pytam was panowie z lewicy, czy starczy wam wyobraźni, aby myśleć, że coś podobnego mogłoby zdarzyć się u was? czy posadę dyrektora dóbr skarbowych w Dolnej Austryi możnaby powierzyć komuś, ktoby oprócz języka nie-niemieckiego znał tylko którybądź język germański, n. p. angielski lub szwedzki. (*Wesołość na prawicy*).

Chateaubriand w swoich pamiętnikach: *D'outre tombe* twierdzi o arystokracyi rodowej, że zazwyczaj przebywa trzy okresy: pierwszy okres wyższości i zalet, w którym bardzo zasługuje na uznanie; drugi prerogatyw i gwałtów, w którym staje się znienawidzoną; nakoniec nieraz okres próżności bez władzy, w którym czasami staje się pośmiewiskiem. (*Wesołość*). Powiedział to Chateaubriand, nie ja. Słowa te całkiem słusznie można zastosować do arystokracyi narodów, takiej, jaką wy stworzyliście i jaką wy pielęgnujecie. (*Bardzo słusznie* z prawicy). Niemcy na prawdę mają w Austryi wyższość i niektóre zalety przed innemi narodami. Zawszem to uznawał i nieraz szerzej rozprowadzał, a nie ma nikogo z jasnym na rzeczy poglądem wśród nie-Niemców, ktoby temu przeczył. Więc zachowajcie spokojnie i godnie tę wyższość, dla której na uznanie zasługujecie, a nie domagajcie się gwałtem prerogatyw, któreby dopiero zrodziły nienawiść, a czuwajcie, by nie wychodziły od was manifestacye, które z jednej strony są godne nienawiści, z drugiej strony śmieszne (*brawo, brawo* z prawicy).

A takie manifestacye są nie tyle może między wami, ile raczej po za wami. Jakżeby inaczej nazwać tę, tak konsekwentną agitacyę podżegawczą między chłopami niemieckimi w krajach alpejskich? Włościanie ci na osobności, nie zmięszani z inną narodowością, nie słyszą innego języka Jak daleko sięga ich historya, narodowość ich i język pozostawały nienaruszone, niezaczepiane; rozumie się przeto, że nienawiść plemienna, waśń narodowościowa, spory językowe, są im obce i nie znane (*brawo* z prawicy). Ale otóż w stowarzyszeniach włościańskich, na zebraniach, które czem innem, bo sprawami rolniczemi zajmować się mają (*bardzo słusznie* z prawicy), w pismach, któ-

---

gle to po za siebie, to na spienione rumaki, którym już teraz nic a nic nie dowierzał.

— Potłukłeś się biedaku? — spytał go ze śmiechem hrabia Brodecki.

— Nic ta już o basarunek — ino mi się gdzieś kapelus zapodział!

Fizyonomia poturbowanego Bartka tak była pocieszną, że się wszyscy, nawet książę Adam jednym rozśmiali chórem.

— Ot masz go! — zawołał nagle baron Farmer i schyliwszy się ku ziemi, podniósł jakąś masę niekształtną.

Bartek rozdziawił gębę, nie mogąc się pogodzić z myślą, że to miał być nowiuteńki jego kapelusz, ale rozkaz pani, powtórzony sucho, zmusił go do pociągnięcia za lejce, już bez użycia bata i do ruszenia z miejsca.

— Oczekuję z pewnością! — zawołała raz jeszcze piękna pani, a wszyscy trzej skłonili się uśmiechnięci i potakujący.

— Piękna kobieta! — odezwał się pierwszy hrabia Brodecki.

— Bardzo piękna — rzekł baron Farmer — ale wolałbym się strzelać z Władkiem, co znaczy, że wolałbym się narazić na śmierć pewną, aniżeli się w niej zakochać.

— Dla czego? — spytał go wprost książę Adam, patrząc nań badawczo.

— Bo ma oczy zielone — odparł baron krótko i prawie gniewnie.

— Cóż kolor oczu znaczy?

— Co? — chcecie, to wam po obiedzie opowiem jeden epizod z mej pierwszej młodości.

— Zgoda, opowiesz go nam przy czarnej kawie a ja wam opowiem, co mi o niej mówił Telesfor, który był w niej czas jakiś zakochany bez upamiętania.

— A czy posiadał wzajemność? — pytał książę Adam z przymusowym uśmiechem.

— To rzecz co najmniej wątpliwa — odrzekł Brodecki.

I wszyscy trzej, wsiadłszy do powozu, pojechali, głośno rozmawiając, do dworu Grzymałowskiego, w którym mieszkał baron Farmer ze swą rodzoną siostrą.

Tyczasem pani Regensborg, przybywszy do domu, przebiegła szybko kilka salonów, prowadzących do pokoju męża. Stanąwszy nad pochylonym przy pisaniu, uderzyła go z lekka po ramieniu parasolką, mówiąc:

— Postarajże się przyjąć jak należy naszych sąsiadów: barona Farmera, księcia Adama i hrabiego Brodeckiego, którzy tu zapewne w tych dniach przyjadą.

Piszącemu pióro wypadło z ręki — z najwyższem osłupieniem popatrzał na żonę i szepnął raczej niż wymówił:

— Żartujesz chyba?

— W rzeczach ważnych nigdy nie żartuję.

— Jakimże to sposobem?

Lecz już piękna pani, nie odpowiadając na zapytanie, uleciała lekka jak motyl do głównego salonu, w którym krzyżujące się ogromne zwierciadła odbiły uroczo jej smukłą postać.

W ważnych momentach swego życia lubiła baronowa, na wzór znakomitych aktorek, przeglądać się w zwierciadle. Przekonała się, że w ten tylko sposób nabiera się wprawy w mimice, tak nieraz do wyrażania rozmaitych uczuć i wrażeń niezbędnej.

Spojrzała więc badawczo i teraz.

Zraziła ją cokolwiek niedyskrecya zbyt wyraźnego uśmiechu tryumfu, ale byłaby niesprawiedliwą względem siebie, by ją nie zadowoliły lica lekko zarumienione i blask szmaragdowych jej oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

EDWARD LUBOWSKI.

re jakoby służą dla nauki chłopów, które jednak są tylko potężną dźwignią ogłupienia i zagładą własnego zdania (*tak jest* z prawicy), dzień, w dzień opowiada się tej ludności, jako Polacy (*die Polacken*) nie przyczyniają się do wspólnego ponoszenia ciężarów państwa, jako *die Polacken* żywią się krwawym potem innych krajów, a mimo to wszystko opanowywują, o wszystkiem decydują. Prawi się temu ludowi straszne rzeczy o podarku 75-milionowym, której to sumy nawet najzagorzalszy centralista, gdyby się dostał do steru państwa, nie poważyłby się uznać za dług kraju i ściągnąć go z kraju (*brawo* z ław polskich). I tak rozbudza się najgorszą namiętność ludzką — nienawiść, (*brawo* z prawicy), która podczas, gdy my tu zniewoleni jesteśmy dyskutować o prawach języków, tak groźnie podnosi głowę, jak nigdy jeszcze, i usiłuje pod budowę społeczeństwa ludzkiego podłożyć naboje dynamitowe. (*Brawo* z prawicy).

I jakiemiż to sposobami rozbudza się między tymi chłopami zazdrość i nienawiść plemienną? Tylko nieprawdą. Otumaniony bowiem chłop alpejski nie wie — skoro to utrzymują przed nim w tajemnicy — że jego polscy, a raczej galicyjscy towarzysze pracy rolnej, która mniej jest warta, z swych chat nędzniejszych opłacają właśnie taki sam procent podatkowy, jak on. Ten chłop alpejski nie wie — skoro mu tego nikt nie powie — że to, co w własnym kraju dla zaspokojenia słusznych żądań swych oddawna posiada, t. j. regulacyę rzek i rozwiniętą sieć kolejową, w kraju *der Pollacken* albo wcale nie istnieje, albo, gdy w części jest organizowane, natychmiast też piętnowane bywa jako koncesya i frymark (*Brawo! z prawicy*). Chłop alpejski nie wie — skoro mu tego nikt nie powie — że, gdy się w kraju *der Pollacken* czegoś żąda, co u niego jest rzeczą rozumiejącą się samo przez się, żeby leśniczy, inżynier, konduktor kolejowy z ludem mówił językiem krajowym, odmawia się tego krajowi jako rzeczy niewłaściwej i niebezpiecznej (*Brawo! brawo! z prawicy*) A gdy potem posiew nienawiści, namierzwiony kłamstwem i nieświadomością, bujnie zakwitnie, wtedy dziwią się jedni naiwnie, drudzy, z dumą wskazują na to, jako na samodzielne manifestacye (*Huczne brawo! z prawicy*).

Poseł Tomaszczuk powiedział, że żadne przyzwoite pismo, ani żaden przyzwoity mowca nie podżegałał nienawiści wywodami o plemionach wyższego a niższego rzędu. Zbyt śmiałe to twierdzenie (*Huczne brawo z prawicy*). Przedewszystkiem z góry oświadczam, że, gdy się mówi tylko o wyższości Niemców, nie jest to jeszcze wywód podburzający; ja i wielu z nas uznajemy ją; nie chcemy tylko, żeby nam ją od rana do wieczora przypominano. Człowiek niezamożny uznaje przewagę bogacza; gdy atoli bogacz ustawicznie będzie mu brzęczał swojemi pieniędzmi w kieszeni i wyrzucał jego ubóstwo, staje się to obrazą (*Wesołość na prawicy*). I gdyby jeszcze chodziło tylko o wyższość duchową! Ale nie — bo moralną wyższość swą często nam zarzucacie. I cóż powiedzieć, że poseł, który umie odważać ściśle swe słowa, że poseł Edward Süss na ostatniej sesyi delegacyjnej bez ogródki wypowiedział, iż tylko Niemcy są sercem monarchii — nie państwa, lecz całej monarchii — dla tego to, co oni kochają i do czego oni zmierzają, to powinno być wytyczną dla polityki zagranicznej. Rzecz dziwna! — nikogo to nie uraziło; tak już jesteśmy nieczuli na podobne wyrazy (*Wesołość na prawicy*). A proszę zważyć tylko, czy w innym kraju możnaby powiedzieć większości w oczy, że nie należy do serca państwa, że jej dążności i uczucia są obojętne, nic nie znaczą. Nie należąc do serca, do czegoż tedy należymy? Czy do żołądka, który wszystko trawi? Czy do nóg, które wszystko noszą (*Wesołość na prawicy*). Czy też do pleców, które mają znosić razy? (*Wielka wesołość na prawicy*).

Inny zaś poseł powiedział o rozporządzeniu językowem dla Czech: chcą nas postawić na równi z Czechami, chcą zrównać króla z żebrakiem. Chociażbym nawet miał przyznać, że potomkowie Husa i Podiebrada i rówieśnicy Kollara i Halka są żebrakami, dowodzi to jednak zdziczałego zapoznania istoty równouprawnienia, gdy się komuś zdaje że żebractwo znosi przymioty przyrodzone. Właśnie gdy się zrówna króla z żebrakiem wobec prawa, okaże się cała wyższość króla, gdyż przy równej mierze praw, silniejszy, światlejszy, zgrabniejszy lepiej wyzyska swoje stanowisko od słabszego i nieudolniejszego.

Pożałowania godny, a nawet powiedziałbym sromotny moment tego stadyum, w które obecnie popchnięto u nas kwestyę narodowościową, uwydatnia się jasno, gdy się zważy, na jaki poziom coraz niższy zeszło pojmowanie jej od roku 1867. Twórcy zasadniczej ustawy państwa o powszechnych prawach obywateli państwa i artykułu XIX, mieli zarówno z poprzednikami swymi, twórcami konstytucyi z dnia 25 kwietnia 1848 i z marca 1849 całkiem właściwe pojęcie o prostocie i naturalności tej kwestyi, gdy artykuł ten ujęli w formę tak krótką i ogólnikową, jak się zazwyczaj wypowiada to, co się samo przez się rozumie. Tylko nieszczęsny ustęp trzeci jest znakiem, że już wówczas była nieufność i opór przeciw zdrowej zasadzie. Skoro prawo narodowości z takim przyciskiem zaakcentowane zostało w zasadniczej ustawie państwa, skoro stało się to z porady i przyczyny tych, którzy należeli do narodu najpotężniejszego i najwięcej oświeconego, a stało się jako konsekwencya i odnowienie zasad z r. 1848 i 1849, przeto możnaby mniemać, że po latach szesnastu praktyka tego prawa tak powinnaby być ustalona, żeby przeszła w ciało i krew, żeby nikomu nie przyśniwało się chcieć regulować, a raczej wykrzywiać jasne i proste brzmienie tego artykułu, ustawą zmieniającą. A jednak jesteśmy dziś w tem smutnem położeniu, że musimy odrzucić niebezpieczny w tym duchu wniosek.

(Dokończenie nastąpi).

# SPRAWY ZAGRANICZNE

**Stronnictwo rządowe we Francyi).**

Deputowany Rouvier wybrany, został prezesem gambettystowskiego stronnictwa, znanego pod nazwą unii republikańskiej i miał przy objęciu przewodnictwa mowę, która zwróciła uwagę kół parlamentarnych. Rouvier, uczciwszy w swem przemówieniu zasługi Gambetty, zapewniał, iż unia republikańska popierać będzie rząd, jeżeli gabinet nieomieszka dążyć do urzeczywistnienia rewizyi konstytucyi w duchu wykonanych w r. 1881 wyborów. Oprócz rewizyi pragnie stronnictwo także reformy ustaw wojskowych, które w tej chwili poczytuje za najważniejsze, jakoteż utworzenia kas zaopatrzenia dla inwalidów pracy i kas zapomogowych w wypadkach nieszczęślwych dla robotników. — O wiele ciekawszym jest komentarz do mowy p. Rouvier, podany w *Télégraphe*. Organ p. Freycineta pisze: Mowa szanownego p. Rouvier, prezesa unii republikańskiej znajduje w świecie parlamentarnym mnóstwo komentarzy. Wszystkich uderza niezwykła rezerwa, z jaką przewodniczący tego stronnictwa zachował się względem rządu. Oprócz rewizyi konstytucyi pominął prawie milczeniem mnóstwo spraw, znajdujących się na porządku dziennym, szczególnie spraw politycznych.

Zasadniczy ton daje do zrozumienia, iż stronnictwo to zastrzega sobie zupełną swobodę działania i od zasady tej odstąpić nie myśli. Dla tego to głównie przeszła frakcya na razie do porządku dziennego nad wnioskiem rządowym o ustawia przeciw pismom podżegawczym, a przystąpiła do dyskusyi nad reformą wojskową, ponieważ w tej sprawie łatwiej będzie uzyskać jednomyślność. Ale i pod tym względem nie obejdzie się bez różnicy zapatrywań a może i zatargów. Zapewniają naprzykład, że p. Ferry jest stanowczym przeciwnikiem trzechletniego obowiązku służby wojskowej i chce koniecznie zapewnić powodzenie swoim w tej sprawie zapatrywaniom. Deputowani tymczasem i to prawie bez wyjątku zobowiązali się względem swoich wyborców głosować tylko za trzechletnim obowiązkiem. Bądź co bądź, skonstatować musimy, że pomiędzy deputowanymi panuje wielkie zaniepokojenie i równie wielkie objawiają się usiłowania, by zażegnać ukazującą się na widokręgu burzę.

**(Pismo króla Włoch do Depretisa.)**

*Gazetta ufficiale* ogłosiła pismo odręczne króla Humberta do Depretisa, wystosowane z powodu uroczystości poświęconej pamięci Wiktora Emanuela, Pismo to, o którem wspominały depesze, opiewa:

„Uroczysty objaw miłości i uznania, złożony z dobrowolnej inicyatywy kilku obywateli, przez cały naród czcigodnej pamięci mojego ojca, przeniknął mię taką wdzięcznością, że pragnę rozbudzonym w mojem sercu uczuciom na widok tych objawów patryotycznych, dać wyraz publiczny. Ten hołd złożony memu ojcu w sześć lat po jego śmierci, był nietylko otuchą dla mego serca w tym smutnym dniu rocznicy, ale dowodził oraz, jak silną jest jednomyślność Włochów i jak głęboką mają wiarę w instytucye państwa. Ta jednomyślność i ta wiara zwiększają powagę Włoch i użyczają im sił, by spokojnie rozwiązać kwestye, które są wymaganiami nowoczesnej cywilizacyi. Pielgrzymka, która się odbyła ze zdumiewającą godnością i skupieniem, stwierdziła moralne wykształcenie naszego narodu, a zarazem była dowodem świętości myśli, która dała życie tej uroczystości miłosnej. Rzym swoją szlachetną postawą i serdeczną gościnnością dowiódł ponownie, że godzien jest być stolicą państwa i przechowywać w swych murach grobowiec ojca ojczyzny. Gdym w tych dniach przyjmował reprezentacye prowincyonalne i gminne, podziękowałem im z głębi serca za ten rozrzewniający obchód. Ponieważ mi jednak niepodobna dziękować wszystkim osobiście, zechcij pan, panie Depretis, być tłómaczem moich uczuć przed całym narodem".

# KRONIKA

— **JW. Marszałek krajowy** dr. Mikołaj Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej, nadał opróżnione przez zgon ś. p. Ignacego Neuburga, Ludwika Nabielaka i Feliksa Breańskiego wsparcia dożywotnie z tej fundacyi w kwotach po 300 zł. rocznie, weteranom pp. Władysławowi Józefowi Dobrzańskiemu, zamieszkałemu w Amiens, tudzież Józefowi Boskiemu i Władysławowi Tomaszewiczowi, zamieszkałym w Paryżu.

— **Bal prawników,** który się odbędzie dnia 12 lutego, w salach kasyna miejskiego, zapowiada się świetnie. Dotychczasowe przygotowania, poczynione przez członków komitetu, dają niewątpliwą rękojmię, że bal ten, jak zwykle, tak i w tym roku utrzyma swoją tradycyę i stanowić będzie punkt kulminacyjny karnawału. Komitet uczynił już wszystko, co tylko może się przyczynić do uświetnienia balu i uprzyjemnienia zabawy; świetne dekoracye i kosztowne, a ozdobne porządki tańców będą niezawodnie dla każdego z uczestników balu miłem wspomnieniem i pamiątką. Znakomity kierownik tańców p. Adolf Abrahamowicz ułożył, jak się dowiadujemy, umyślnie dla balu prawników nowe, nader efektowne figury kotylionowe. — Nie wątpimy, że publiczność skorzysta z nadarzającej się sposobności prawdziwie wytwornej zabawy, a wynagradzając pilne zabiegi komitetu, przysporzy zarazem funduszów na cel tak pożyteczny. Zaproszenia na bal zostały już rozesłane, komitet uprasza jednak tych, którzy przez pomyłkę mogli zaproszenia nie otrzymać, by zechcieli zgłosić się po nie do członka komitetu p. Lewakowskiego w gmachu banku hipotecznego, lub do p. Romana Łozińskiego w banku krajowym. Na gospodynie oprócz pani Namiestnikowej Zaleskiej, uproszone zostały następujące Panie: Alsnerowa, Balkowa, hr. Borkowska, Czaykowska, Czyżewiczowa, Dabczańska, Dymetowa, Jabłonowska, Janowiczowa, Kolischerowa, Lewakowska, Lidlowa, hr. Łosiowa, Loeblowa, Madeyska, Małachowska, Pietruska, Reissowa, Roińska, hr. Russocka, br. Schenkowa, Schiffnerowa, Stanecka, ks. Thurn-Taxis, br. Villecs, Wrotnowska.

— **Olbrzymie plakaty** zwracają powszechną uwagę. Donoszą one, że ochotnicza straż pożarna daje dziś, w piątek, wielką redutę; z tego powodu już dnia dzisiejszego przedstawiania teatralnego nie będzie. Publiczność ma sposobność przyjemnej zabawy, bo z dawnych lat wiadomo, że dzielna straż ochotnicza ogniowa, otoczona ogólną sympatyą, umie reduty urządzać. Dwie kompletne kapele, obok amatorów cyganów, przygrywać będą w czasie zabawy.

— **Czynna miłość bliźniego.** W niedzielę, dnia 3 lutego b. r. o godzinie 4 z południa odbędzie się w biurze rękodzielników, w gmachu ratuszowym, na dole, od północy, walne zgromadzenie stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego. Na porządku dziennym: 1. Zamknięcie rachunku za rok 1883. 2. Wybór wydziału. 3. Budżet na rok 1884. 4. Sprawy administracyjne, bardzo ważne. Zarząd uprasza członków o jak najliczniejszy udział.

— **Odczyt.** W poniedziałek, dnia 4 b. m. o godzinie 8 wieczór, w stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich *Gwiazda* dr. Tadeusz Żuliński będzie miał odczyt „o wpływie ruchu mięsnego na zdrowie człowieka". Na odczyt ten wydział stowarzyszenia członków z rodzinami zaprasza.

— **Pożar.** Wczoraj o godzinie wpół do 8 z wieczora wszczął się ogień w stajni realności pana Stanisława Żółkiewskiego, pod l 95 przy ulicy Żółkiewskiej, która też do szczętu zgorzała. Szkoda, dochodząca do 600 zł., była asekurowaną. Trzy krowy i parę koni zdołano zawczasu z tej stajni wyprowadzić. Przyczyna ognia niewiadoma, zdaje się jednak, że powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem przez tamtejszych dwóch parobków.

— **Zapiski policyjne.** Pani Stanisława P. zgubiła kosztowny pierścień z turkusem, a pani J. P. obrączkę z cyfrą 1855. — Złożono w policyi portmonetkę z kwotą 22 ct., i 19 dokumentów Natana Reitzesa w sprawach bankowych i procesów cywilnych. — W ubiegłym tygodniu złożono następujące karty zastawnicze: nr. 38.723, 31.928, 54.553, 54.502 zakładu zastawniczego i kredytowego, a nr. 58.311, 54.200 i 54.691 zakładu ogólno-rolniczo kredytowego, nr. zaś 6.211 banku „Pii Montis".

§ **Ruch telegraficzny.** Na liniach galicyjskich w przeciągu miesiąca grudnia zeszłego roku nadano depesz 37.425, a mianowicie: rządowych bezpłatnych 28, w służbie telegraficznej 710, zapłaconych rządowych i prywatnych 36.687. Nadeszło depesz 45.509, a mianowicie: rządowych bezpłatnych 26, w służbie telegraficznej 1.241, kursa z giełdy wiedeńskiej 3.565, zapłaconych rządowych i prywatnych 40.677. Przetelegrafowano depesz 114.188. Przeszło zatem przez linie galicyjskie depesz 197.122. Za depesze wpłynęło do kasy 23.306 zł.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Chełmży, jeden z najwybitniejszych obywateli wielkopolskich, Stanisław Szczaniecki, w 53 roku życia: w Rzymie kardynał ks. Bilio; w Monachium słynny miedziorytnik Karol Fryderyk Mayer, urodzony w Ratyzbonie r. 1825.

— **Ostatnie chwile Mickiewicza.** Korespondent *Kur. Pozn* z Konstantynopola, przy sposobności ogólnego zainteresowania się projektem pomnika, który ma być wzniesiony księciu naszych poetów, zebrał w miejscu następujące mało znane szczegóły o pobycie i zgonie Mickiewicza w Carogrodzie: Adam, po przyjeździe z Francyi, zabawiwszy tu czas niejaki, wyjechał do obozu tak zwanych kozaków, w bliskości Warny, gdzie sadyk Czajkowski był dowódzcą. Wróciwszy do Carogrodu, zamieszkał na przedmieściu Janiczarsze, blisko kościoła greckiego, św. Konstantyna, u pewnej familii polskiej. Tu go przyjaciele często odwiedzali i pocieszali w jego smutku, który duszę jego czasami ogarniał. Pewnego dnia, zjadłszy obiad, nagle zachorował. Służący, Jan Łopaciński, ziomek jego, zaraz pobiegł po lekarzy, a nakoniec i po księdza, także ziomka, M. Lawrynowicza. Wszyscy się gorąco zajęli chorym, ale daremne były wszelkie wysilenia. Mickiewicz, wyspowiadawszy się u ks. Ławrynowicza i przyjąwszy ostatnie Olejem św. namaszczenie, dnia 6 listopada 1855 roku w największych boleściach życie zakończył. Ztąd rozeszła się pogłoska-że został otruty. Inni opowiadali, że to cholera była. Bądź jak bądź, jego nagła śmierć wszystkich przeraziła i zasmuciła. Zwłoki zmarłego odwieziono do Francyi. Domek, w którym nasz poeta mieszkał, został podczas pożaru wielkiego w roku 1870 w perzynę obrócony i nawet ślad po nim nie pozostał. Dwa lata temu, wdzięczny rodak nasz, Józef Ratyński, za wskazówką starszych ziomków, jak Jana Górczyńskiego i innych, odszukał to miejsce, zakupił je, i wystawił tam domek murowany na pamiątkę sławnego poety. W przeszłym roku kilku obywateli z kraju, dowiedziawszy się o tem, przesłało na ręce p. Ratyńskiego cokolwiek pieniędzy, aby w ścianie domku umieszczono tablicę marmurową z napisem dnia i roku śmierci Adama Mickiewicza. Pan Ratyński zajął się szczerze tą pracą i wkrótce śliczną płytą marmurową ów domek ozdobił tak, iż obecnie każdy podróżny rodak łatwo odnajdzie miejsce śmierci naszego poety. Dziś nazwano tę ulicą *Adam Sokak*. Cześć p. Ratyńskiemu i tym obywatelom, którzy się tą sprawą zajęli.

— **Zapowiedzi wiosny.** Z nad Baltyku dowiaduje się *Voss. Ztg.*, że ptaki, jak w przededniu wiosny, ścielą tam sobie gniazda. Gołębie nietylko już niosą jaja, ale wysiadują właśnie pisklęta. W ogrodach rozkwitają macoszki, brzosty pokrywają się pączkami. Z Zehlendorf donoszą również, że w świecie zwierzęcym i roślinnym nowe budzi się już życie. Pola oziminy zielenią się pięknie. Redakcyi *Dz. Pozn.* przysłano w tych dniach gałązkę bzu, który puścił już świeże listki i może w niedługim czasie zakwitnie. W jednym z ogrodów pod Warszawą zakwitły w tych dniach bratki, których bukiecik przysłano redakcyi *Kur. Warsz.* Nawet w północnej Rossyi styczeń minął bez mrozów prawie i bez śniegu. W okolicy Dąbrowy górniczej i Sosnowie, w Królestwie, obserwowano w tych dniach grzmoty i błyskawice.

— **Morderca agenta policyjnego** Blöcha w Wiedniu, mimo licznych konfrontacyj, nie został jeszcze poznany przez nikogo.

— **Pożar w mieszkaniu Makarta** w Wiedniu, powstał w salonie, skutkiem zbytniego zbliżenia lampy do firanek w oknie W mgnieniu oka spaliły się nietylko firanki, ale także portyery w drzwiach i makaty na ścianach. Makart był pod ten czas w domu i pierwszy usiłował stłumić pożar. Kiedy nadbiegła straż pożarna, cały salon już stał w płomieniach. Spłonęły między innemi: malowidło plafonowe pędzla Makarta, kilka cennych obrazków szkoły flamandzkiej oraz szkiców włoskich. Gdyby nie energiczna interwencya pompierów, to bezwątpienia byłaby się spaliła także pracownia znakomitego artysty.

— **Biała dama.** Wiadomo, iż na zamku królewskim w Berlinie ukazywać się ma od czasu do czasu tradycyjne widmo, znane pod nazwą białej damy. Jak donoszą tamtejsze dzienniki, w nocy z wtorku na środę jeden z żołnierzy, pełniących straż w chodnikach zamku, przerażony i bez tchu wpadł na strażnicę z doniesieniem, iż „domowy duch Hohenzollernów", biała dama, uroczyście przechadza się po korytarzach. Rozumie się, że nikt inny, oprócz tego, żołnierza nie widział widma, prawdopobnie uległ on hallucynacyi, albo dopuścił się mistyfikacyi, co sprawdzi zapewne zarządzone śledztwo.

# KRONIKA SĄDOWA

(*Rozprawy' główne*).

(*m*) Pierwsza kadencya roków przysięgłych która w tutejszym sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 4 b. m., będzie bardzo obfitą w rozprawy główne. W dniu 4 b. m. odbędzie się rozprawa przeciw Gajdzie, oskarżonemu o zbrodnię rabunku i usiłowanej kradzieży. D. 5 b. m. przeciw Lachowskiemu, o zbrodnię podpalenia. D. 8 b. m. przeciw Samuelowi Schapirze, o zbrodnię kradzieży. D. 9 b. m. przeciw Wróblewskiemu, o zbrodnię kradzieży. D. 11 b. m. przeciw Maksymilianowi Jaworskiemu, o zbrodnię kradzieży. D. 12 przeciw Maryi Faluszczakowej o dzieciobójstwo. D. 13 przeciw E. Nowosad Michałowowi, o zbrodnię morderstwa. D. 14 przeciw Piotrowi Hukowi, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia. D. 15 przeciw p. Włodzimierzowi Zagórskiemu, oskarżonemu przez panią Snieżko-Zapolską, o przestępstwo z § 487 ust. karn. D. 16 przeciw Osypowi Markowowi redaktorowi *Nowego Prołomu*, o przestępstwo z § 487 ust. karn. D. 18 przeciw Mikołajowi Byłeniowi, o zbrodnię rabunku i gwałtu publicznego. D. 19 przeciw Pańkowi Kowalskiemu o zbrodnię podpalenia. D. 20 przeciw Antoniemu Zabornickiemu, o zbrodnię kradzieży. D. 21 przeciw Parasce Biłykowej, o zbrodnię podpalenia i gwałtu publicznego. D. 22 po raz trzeci przeciw Joslowi Fallikowi, o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. D. 4 marca przeciw Ludwikowi Zychlińskiemu, o zbrodnię oszustwa, obrazy Majestatu i kilka przestępstw. Lista rozpraw w pierwszej kadencyi nie jest jeszcze zamkniętą i prawdopodobnie przyjdą jeszcze na porządek sprawy, które zajmą czas aż do 15go marca.

# GOSPODARSTWO I HANDEL

## Sprawa Banku włościańskiego.

Posiedzenie Komitetu pomocniczego dla likwidacyi byłego Zakładu kredytowego włościańskiego odbędzie się dnia 7 lutego br. o godzinie 6 wieczorem w sali radnej Wydziału krajowego, na które mamy zaszczyt P. T. Członków Komitetu zaprosić:

We Lwowie, dnia 30 stycznia 1884.

A. Sapieha, prezes. Dr. Zgórski, sekretarz.

Książę Adam Sapieha z mocy upoważnienia otrzymanego ze strony Komitetu pomocniczego dla likwidacyi byłego Zakładu kredytowego włościańskiego, uprosił na zastępcę prezesa Komitetu hr. Władysława Badeniego.

Zaproszeni obywatele do wzięcia udziału w akcyi pomocniczej przy likwidacyi byłego Zakładu kredytowego włościańskiego chętnie przyjmują to zaproszenie — między innemi otrzymał już komitet przyrzeczenie wstąpienia do Komitetu od hr. Artura Potockiego, Wgo. Hipolita Bochdana.

* **Okólnik** do rad wszystkich oddziałów jako też członków ces. król. towarzystwa gosp. galic. Dziewiętnaste walne zgromadzenie rady ogólnej towarzystwa gosp. galic., na które powołani są w myśl §. 17 statutu nietylko delegaci obieralni — ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 23 i następnych lutego b. r. we Lwowie.

Program tegoż zgromadzenia ustanawia się następujący: A. Sprawy do decyzyi delegatów należące: 1) Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1883. 2) Sprawozdanie z czynności oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów za tenże rok 1883. 3) Sprawa dalszego wydawnictwa *Rolnika*, przemienionego na pismo tygodniowe 4) Sprawozdanie komisyi rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za r. 1883; b) co do budżetu na rok 1884. 5) Wybory: a) czterech członków komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu pp. Dawida Abrahamowicza, dr. Leona Bilińskiego, Seweryna Henzla i Leoncyusza Wybranowskiego — a jednego na lat 2 w miejsce p. Tadeusza Wasilewskiego, który zrezygnował; b) wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły. 6) Aktywowanie fundacyi stypendyjnej imienia ś. p Antoniego Jabłonowskiego. 7) Sprawa wystawy okręgowej ziemi Bełzkiej. 8) Orzeczenie ostateczne w sprawie nieporozumienia oddziału sanockiego z komitetem wystawy przemyskiej. 9) Wnioski oddziałów i członków do przedyskutowania na poufnem posiedzeniu delegatów. B. Sprawy do decyzyi ogółu członków należące: 1) Projekta do ustaw o podniesieniu chowu bydła. 2) Projekt do ustawy służbowej i o najmie robotników dla wiejskiego gospodarstwa. 3) Wniosek oddziału Łańcucko-Jarosławskiego co do zaprowadzenia wzorowych gospodarstw włościańskich. 4) O gorzelnictwie buraczanem. 5) Przywilej kolei północnej Cesarza Ferdynanda i kartele kolejowe.

W ciągu posiedzeń rady ogólnej a to dnia 24 lutego (w niedzielę), o godzinie 11 z rana, odbędzie się w lokalnościach Towarzystwa gospodarskiego posiedzenie sekcyi chmielowej, tudzież konferencya pp. właścicieli obór zarodowych, na które komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego szanownych członków sekcyi i pp. właścicieli obór zarodowych uprzejmie niniejszem zaprasza.

Okólnik niniejszy raczą szanowne rady Oddziałów udzielić do wiadomości pp. delegatów, jakoteż członków wszystkich, zwracając uwagę tych ostatnich: że w zgromadzeniach rady mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa, a to w sprawach wyliczonych pod A. z głosem doradczym, zaś w sprawach wyliczonych pod B. z głosem stanowczym.

Upraszamy również o wczesne zgłoszenia po karty legitymacyjne dla korzystania z przyznanych przez koleje zniżonych cen jazdy, prosząc zarazem o dołączenie dokładnego adresu, to jest miejsca zamieszkania i poczty ostatniej, niemniej też linii kolei żelaznej.

Pierwsze posiedzenie rady ogólnej dnia 23 lutego b. r rozpocznie się o godzinie 10 zrana w wielkiej sali ratuszowej.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

# OSTATNIA POCZTA

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł rząd do konstytucyjnego traktowania przedłożenie w sprawie rozporządzeń wyjątkowych. — Rekwizycyę sądu krajowego w sprawie wytoczenia procesu karnego przeciw dep. Blochowi z powodu obrazy czci, przydzielono komisyi dla nietykalności posłów. Petycye zgromadzenia ludowego w Warnsdorf z dnia 20 stycznia o uregulowanie w drodze ustawodawczej święcenia niedziel, odczytano na wniosek dep. Schönerera. Na zapytanie dep. Fürnkranza oświadcza przewodniczący komisyi dep. Havelka, że wniosek, żądający zmiany postępowania egzekucyjnego, postawiony będzie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia komisyi prawniczej.

Dep. Havelka i Scharschmid stawiają znany wniosek większości i mniejszości w sprawie wniosku Herbsta, tyczącego się rozporządzenia językowego z dnia 19 kwietnia 1880.

Dziesięciu mowców zgłosiło się przeciw, a 7 za wnioskiem większości komisyi, żądającym przejścia do porządku dziennego. Dep. Kraus (przeciw) podaje daty statystyczne o stosunkach językowych w Czechach, rozróżnia sześć mniejszych i dwa większe terytorya niemieckie, z których jedno największe tak jest zaludnione, jak górna Austrya, Salzburg i Kraina, razem wziąwszy. Najmniejsze terytoryum większe jest, niż górna Austrya, a $3^1/_2$ razy tak wielkie, jak Szląsk, większe jak Dalmacya i wnioskuje ztąd, że rozporządzenie językowe jest niesprawiedliwe. — Mowca wyprowadza z przytoczonych przykładów gwałtowny rozwój stosunków słowiańskich od 100 lat i mówi, że usiłowania, dążące do zgniecenia żywiołu niemieckiego w Czechach, obrażają wreszcie honor Niemców.

Dalszy przebieg wczorajszego posiedzenia streszczają depesze wiedeńskie

Według zdania dzienników wiedeńskich rozprawy nad wnioskim dr. Herbsta ukończą się dzisiaj. Ze strony koła polskiego nikt nie zapisał się do głosu.

Lewica zjednoczona uchwaliła jednomyślnie głosować za wnioskiem mniejszości.

Wszystkim członkom klubu zjednoczonej lewicy, którzy przemawiali wśród rozpraw nad wnioskiem dep. Wurmbranda wyrażono uznanie i podziękowanie.

Komisya budżetowa na przedwczorajszem posiedzeniu przyjęła zgodnie z przedłożeniem rządowem artykuły: „uniwersyteta, szkoły średnie, ludowe, przemysłowe zakłady, fundacye i fundusze naukowe“.

Wśród dyskusyi nad rozdziałem: szkoły ludowe, dep. Hippoliti skarżył się z powodu germanizowania szkół ludowych w południowym Tyrolu, niemniej iż posady przy urzędach skarbowych bywają obsadzane przeważnie Niemcami. Mowca zwracał uwagę obecnego na posiedzeniu p. ministra wyznań i oświaty na tę okoliczność, która mogłaby łatwo wywołać w Tyrolu południowym spór językowy i stać się powodem niepożądanych komplikacyj. Dep .Hausner wyraził zdziwienie, iż Niemcy, pomimo zapewnień danych w pełnej Izbie wśród rozpraw językowych, postępują z taką bezwzględnością wobec języka wysoko rozwiniętego. W tym stanie rzeczy nie można czynić Polakom żadnych zarzutów w sprawie z Rusinami. Mowca oświadczył w końcu, iż jak dotychczas, tak i na przyszłość, będzie się opierał zabiegom germanizacyjnym.

W komisyi przemysłowej referował dep. Hermann o przedłożeniu rządowem, odnoszącem się do uregulowania przemysłu budowlanego. Referent przedłożył zmieniony projekt ustawy, nad którym otwarto dyskusyę. *Presse* donosi, że gdyby większość komisyi uchwaliła odroczenie obrad, dep. Hermann złoży referat.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że rezultat głosowania w Izbie deputowanych nad wnioskiem dr. Wurmbranda uważają koła rządowe jako najwięcej pożądane wyjście z dyskusyi językowej. Głosowanie jest dla rządu utrzymaniem *status quo*, który zabezpiecza językowi niemieckiemu wszystkie dotychczasowe jego zdobycze, zaś dla nie-niemieckich narodowości jest rękojmią utrzymania równouprawnienia poręczonego konstytucyą.

Izba pruska zajęta jest ciągle obradami nad budżetem ministerstwa wyznań. Na przedwczorajszem posiedzeniu wywiązała się ożywiona dyskusya nad tytułem „trybunał kościelny“. Kilku mowców przemawiało za zniesieniem tej instytucyi, przeciw czemu wystąpił stanowczo reprezentant rządowy. W końcu 147 głosami przeciw 100 uchwalono kwotę wstawioną do budżetu na potrzeby tego trybunału.

Według depeszy do *Schl. Ztg.* pomiędzy ks. Bismarckiem a marszałkiem polnym Manteufflem przyszło już do zupełnego porozumienia.

*Nordd. Allg. Ztg.* zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw centrum, w którym przypomina, że stronnictwo to utworzyło się w chwili, gdy ultramontanie zamierzali popchnąć Prusy do interwencyi w obrębie władzy świeckiej Papieża i powiada, że utworzenie się stronnictwa wyznaniowego w łonie sejmu, będącego ciałem politycznem, jest nonsensem, na który odpowiedzią byłoby utworzenie się klubu ewangelickiego lub żydowskiego.

*Warsz. Dniewnik* potwierdza wiadomość, krążąca od kilku dni, o nakazie, danym hrabiemu Kazimierzow Łubieńskiemu, właścicielowi dóbr Jabłoń, w powiecie radzyńskim, w gubernii siedleckiej, opuszczenia na lat dwa dóbr swoich. *Warsz. Dn.* poświęca tej sprawie obszerne uwagi, i twierdzi, że idzie tu jakoby o propagandę między unitami.

Według wiarogodnych informacyj komitet dla spraw włościańskich w Królestwie Polskiem ma być wkrótce zwiniętym. Zarząd sprawami włościańskiemi przejdzie do ogólnego wydziału ziemskiego i zostawać będzie pod kierownictwem dotychczasowego prezesa czasowego komitetu radcy tajnego Zybina.

Rossyjska rada państwa zatwierdziła projekt ustawy o niższych szkołach rolniczych, wygotowany przez ministerstwo dóbr państwa. Według uchwały rady, skarb przeznacza w r. b. na szkoły tytułem zapomogi sumę rs. 12.000, a ministerstwo państwa ma prawo wyznaczania na szkoły wiejskie gruntów skarbowych do 500 dziesięcin na jedną szkołę. Założycielami szkół mogą być rząd, gminy, osady i osoby prywatne. Dzienniki petersburskie nie wspominają, czy ustawa ministerstwa dóbr państwa będzie obowiązywać w Królestwie Polskiem.

Według depeszy z Petersburga do do *Pol. Corr.*, obradują tam obecnie dwie nowe komisye, z których jedna zastanawia sią nad organizacyą kraju amurskiego, druga zaś nad reorganizacyą plemion kirgizkich.

Tenże dziennik donosi, że w Petersburgu obiega pogłoska, że główny sprawca zamachu na Sudejkina, Degajew został otruty przez niedowierzających mu wspólników

Do *Schlesische Ztg.* donoszą z Warszawy, że generał-gubernator Hurko pojechał do Petersburga, ażeby w sferach decydujących przedłożyć memoryał o położeniu i potrzebach Królestwa Polskiego. Na pierwszem miejscu znajduje się podniesiona konieczność uregulowania ostatecznego spraw służebności na dobrach ziemskich. Dalej pisze *Schlesische Ztg.*: „projekta reform generała Hurki dotykają także autonomii gmin miejskich i wprowadzenia sądów przysięgłych w Królestwie, jakoteż środków bezpieczeństwa publicznego i zapobieżenia licznym wypadkom kradzieży i rabunków. Ma także przedstawić konieczność zreformowania policyi, która nie zadawala się swoim zakresem działania, ponieważ przyzwyczajona była załatwiać sprawy do sądownictwa należące. Policya, według projektu Hurki, ma znowu wrócić do roli tylko wykonawczej władzy i zająć się czuwaniem nad bezpieczeństwem.“

*Francya* oprócz podanej już w depeszach wczorajszych wiadomości o negocyacyach Watykanu z hr. Paryża, podaje także doniesienie o rokowaniach Watykanu z republiką. Szło o zbliżenie rządu republiki do duchowieństwa i o uregulowanie spraw zakonów. Challemel-Lacour odpowiedział, ze z powodu większości opozycyjnej w Izbie nie może podjąć tej sprawy. Wówczas to wystosował Papież znane pismo do prezydenta Grevyego. Na to odpowiedział już Ferry, że list prezydenta ma jedynie prywatny charakter i nie może wpływać na politykę gabinetu, ponieważ prezydent nie reguluje stosunków z mocarstwami. Rozpoczęły się tedy ponowne negocyacye. Nie spieszono się z obu stron, dopiero przed przybyciem cesarzewicza niemieckiego do Watykanu, wyraził Ferry życzenie, by przyspieszyć rokowania. Papież zażądał uregulowania interesów kongregacyj duchownych i konkordatu. Posłowi francuskiemu polecono wówczas odpowiedzieć: Prezes gabinetu wobec nieprzychylnej w Izbie większości nie może wnieść projektu ustawy odpowiadającej życzeniom Ojca św., ale użyje swego wpływu, ażeby w drodze administracyjnej, uchylającej się z pod kontroli Izby, przedsięwziąć takie środki, któreby przez kongregacye duchowne i duchowieństwo świeckie poczytane były nawet w dzisiejszych warunkach za zadawalające. Papież przyjął to oświadczenie przychylnie i polecił posłowi wyrazić to uczucie p. Ferryemu. Odtąd wyszło z Watykanu hasło, ażeby duchowieństwo powstrzymywało się od publicznego występowania z gwałtowną opozycyą przeciw rządowi, ale żeby zarazem zachowało postawę wyczekującą.

W senacie w ciągu rozpraw nad budżetem prezes ministrów Ferry, czyniąc zadość życzeniu senatora St. Vallier, zarządził ażeby odtąd francuscy dyplomaci zagraniczni nie byli zobowiązywani do składania specyalnych rachunków z kwot zawotowanych im na reprezentacye.

Z Francyi dochodzi wiadomość, że przewidywania dzienników co do rezultatu obrad w Izbie, sprawdzają się najzupełniej, a mianowicie, że z łona Izby wyjdzie wniosek o utworzenie komisyi specyalnej, której poruczone będzie obmyślenie środków zaradczych na przesilenie ekonomiczne. Z wnioskiem podobnym wystąpić ma w imieniu lewicy poseł Clemenceau i zaproponuje komisyę z czterdziestu członków wybranych z całej Izby za pośrednictwem wyborów zbiorowych. Donoszą również, że ministerstwo chce po ukończeniu obrad podać wniosek motywowanego porządku dziennego, z którym wystąpią w Izbie deputowani Rouvier i Le Royer. W motywach ma być wyrażona wola Izby, ażeby rozpoczęte dzieło reformy dalej prowadzić i badać gorliwie wszystkie projekta i środki, zmierzające do poprawy warunków pracy robotników francuskich.

Prefekt Sekwany wezwał wszystkich merów Paryża i departamentów Francyi, ażeby podali dokładną cyfrę robotników zajętych we wszystkich warstatach i fabrykach, by w ten sposób można zbadać prawdziwą liczbę robotników, pozbawionych zajęcia.

Wieczorne wydania dzienników paryskich z dnia 30 b. m. donoszą, że w kołach parlamentarnych otrzymano pewną wiadomość, iż admirał Courbet chciał śmiałym zamachem zdobyć Bakninh, ale znalazł go tak obwarowanym, że musiał się cofnąć. Nie odniósł zwycięztwa, ale nie doznał także żadnej klęski. Deputowani mają za złe gabinetowi, że depeszy tej Courbeta nie ogłosił.

*Times* roztrząsają przewidywane wypadki w zbliżającej się sesyi parlamentarnej i wyrażają przytem obawę, że przy dyskusyi nad adresem będzie znowu prawdopodobnie wiele zmarnowanego czasu. Zwyczaj ten, mówi wielki organ londyński, doszedł w ostatnich czasach do jaskrawego nadużycia, w którem odgrywają najwybitniejszą rolę Parnell i całe jego stronnictwo.

Lord Wolseley na uczcie, danej przez jeden z pułków, mówił o armii angielskiej, że nie pozostawia nic do życzenia i zaznaczył, iż ochotników jej nie braknie, gdyż w przeszłym roku zgłosiło się do zaciągu 33 tysięcy ludzi.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta otrzymała od patryarchy armeńskiego pismo, w którem tenże prosi o szanowanie przywilejów kościoła armeńskiego i wyraża nadzieję, że Porta potrafi to uszanować, Ar-

meńczycy zaś, jak zawsze tak i nadal obowiązani będą do wdzięczności

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń**, 31 stycznia. W dalszym ciągu dyskusyi (*patrz ost. pocztę*) nad rozporządzeniem o języku dla Czech, po Krausie mówił dep. Jansa, który stawał w obronie ludu czeskiego przeciw wycieczkom nań skierowanym. Mowca rzekł: Naród czeski gotów jest zawsze do porozumienia. Odpierał podejrzenia przeciw lojalności Czechów. Niemcy mają rękojmie w swojej cywilizacyi, w organizacyi państwowej i położeniu topograficznem, a Czesi muszą sobie rękojmię dopiero stworzyć. Mowca uzasadnia jurydyczną tożsamość wyrazu języka krajowego z językiem używanym w kraju. Oświadcza, że gdy rozporządzenie o języku wypłynęło z ducha ustaw, więc głosować będzie za przejściem do porządku dziennego. Hallvich (przeciw). Przytacza daty historyczne, według których aż do XV-go wieku wszystkie prawa miast czeskich były niemieckie. Przytacza dalej, że posady urzędników i sług biurowych w Czechach rozdawane są nadal tylko takim, którzy władają obu językami krajowemi, a to nawet w takich powiatach, w których nie mieszkają wcale Czesi. Rozporządzenie przekracza nawet artykuły zasadnicze, które wymagały znajomości obu języków krajowych tylko od urzędników konceptowych. Podnosi, że w niektórych mięszanych powiatach nie wciągnięto Niemców wcale na listy przysięgłych, i mówi: Niemiec zatem w Czechach nie ma być odtąd ani sędzią, ani przysięgłym, jemu pozostaje tylko rola delikwenta. Na tem przerwano obrady. Prezydent naznacza najbliższe posiedzenie na wieczór o godzinie siódmej.

Prezes, gabinetu komunikując Izbie deputowanych rozporządzenie o środkach wyjątkowych dla okręgu sądowego Wiednia, Korneuburgu i Wiener-Neustadt, motywuje rozporządzenie zaszłemi w ostatnich czasach w Wiedniu i okolicy wypadkami zbrodniczemi, dalej niebezpieczeństwami grożącemi przewrotem państwowego i społecznego porządku, szczególniej w okręgu powyższych trybunałów, przez coraz silniej objawiające się wichrzenia, do zwalczenia których nie wystarczają władzy wykonawczej zwyczajne środki, jakiemi rozporządza. Rząd zastrzega sobie wyłuszczenie bliższe tych pobudek przy traktowaniu tej sprawy w Radzie państwa. Drugie pismo zakomunikowane Izbie, motywuje ograniczenie działalności sądów przysięgłych, zwracając uwagę na objawy, które obudzają uzasadnioną obawę, iż obecnie, pod presyą osób. którym udowodniono uczestnictwo w dążnościach do przewrotu państwowego i społecznego, niemożebne będą niezawisłe i bezstronne orzeczenia przysięgłych.

**Wiedeń**, 31 stycznia. Na wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano dalej nad wnioskiem dr. Herbsta w sprawie rozporządzenia językowego.

P. minister Prażak oświadczył, że dla należytego ocenienia owego rozporządzenia, potrzeba przypomnieć i porównać życzenia zawarte tak w memoryale czeskich deputowanych, jak i w kontr-memoryale posłów niemieckich. P. minister przytacza odnośne ustępy i dodaje, że wtedy jeszcze, gdy p. Stremayer był ministrem, wydano rozporządzenie, według którego w Czechach mogły byćj podania wnoszone w obydwóch językach i musiały być załatwione w tym języku, w którym zostały wniesione. Życzenie wyrażone w memoryale, aby podania były załatwiane w jednym i tym samym języku w całem wewnętrznem traktowaniu pewnej sprawy, nie da się zrealizować, wystarcza zupełnie, gdy strona otrzymuje rezolucyę w tym języku, w którym wniosła podanie. Minister oświadcza, że rozporządzenie zgadza się zupełnie z obowiązującemi ustawami. Nawet sprawozdawca mniejszości musi przyznać, że istnieją ustawy, które mogą służyć na uzasadnienie owego rozporządzenia. Ono to sprawia, że stanowisko urzędników staje się lepszem. W ogóle można powiedzieć, że urzędnicy przychylają się bardziej do narodowości niemieckiej, niż czeskiej. Znamienitą jednak oddaje się przysługę pokojowi, gdy urzędnicy władają językami ludności. Zrozumiałą jest rzeczą, iż przy rozpisaniu konkursu na posadę sędziego powiatowego w Cieplicach żądano od kandydatów obok zupełnej znajomości języka niemieckiego także znajomości języka czeskiego. Żądanie takie jest usprawiedliwionem, gdyż ludność robocza łatwo przenosi się z miejsca na miejsce w kraju, a wszędzie ma prawo domagać się wymiaru sprawiedliwości w zrozumiałym dla siebie języku. Jeśli przy rozpisaniu wyżej wzmiankowanego konkursu żądano ewentualnie znajomości innych także języków, to powodowano się względami na miejscowość kąpielową, gdzie przebywa wielu cudzoziemców i gdzie zachodzi potrzeba załatwiania różnych spraw spadkowych i tym podobnych. Ujemne ocenienie okólnika praskiego sądu wyższego z powodu błędów językowych i ortograficznych odnosi się do dokumentów wystawianych w obydwóch językach. Starszych urzędników nie można dlatego pomijać, iż nie władają biegle po czesku. Minister przytacza doniesienia dzienników niemieckich, według których rząd, pomimo rozporządzenia językowego, posuwa na wyższe posady takich także urzędników, którzy nie znają języka czeskiego. Jest to faktem i tak się też dzieje. Rząd uwzględniając zasługi odnośnych urzędników i licząc się z potrzebami ludności (*oklaski*), potrzebuje dla usunięcia trudności tylko poparcia tak z jednej jak i z drugiej strony w. Izby.

Rząd nie może zgodzić się na podział Czech. Projekt takiego podziału jest tylko środkiem agitacyjnym, zmierzającym do utrzymania niezadowolenia w kraju. (*Oklaski* po prawicy).

Dep. Kusy, powracając do języka państwowego, polemizuje z deput. Lienbacherem. Mowca twierdzi, że od sędziów potrzeba koniecznie domagać się znajomości języka czeskiego. Znajomość ta jest nieodzowną nietylko w celu ustnego znoszenia się ze stronami, lecz dla samoistnego opracowywania referatów urzędowych. Mowca polemizuje z dep. Krausem i Hallwichem, protestuje przeciw przypominaniu bezustannie Czechom r. 1620; przytacza, jakie było podówczas zachowanie się stanów w Dolnej Austryi, a specyalnie przypomina Andrzeja Conradta. Czechy nie cofną się, ani zatrwożą wtedy nawet, gdyby miała zaciężyć nad nich kiedyś ręka p. Plenera. (*Oklaski po prawicy*).

Dep. Weber (przeciw) zaprzecza, jakoby agitacya wyszła z inicyatywy deputowanych niemieckich. Mowca wyjaśnia, że już od r. 1848 poczęły objawiać się tendencye, zmierzające do wytworzenia narodowo-słowiańskiego państwa Korony czeskiej, przytacza adresy sejmu morawskiego, które wystąpiły energicznie przeciw podobnym tendencyom, a za integralnością Morawy. i twierdzi, że rozporządzenie językowe jest sprzecznem z ustawami i jest pierwszym krokiem do uznania historycznej indywidualności krajów czeskich, mianowicie na polu sądownictwa w tych krajach. Mowca omawia stosunki Morawy, krytykuje postępowanie namiestnika morawskiego i kończy upomnieniem, aby, póki jeszcze czas, dokonano odwrotu we wszystkich kierunkach polityki wewnętrznej (*Oklaski po lewicy*). Dep. Hevera (za) podnosi, że rząd byłby gotów wejść w rokowania z opozycyą. Jeśli opozycya skarży się dzisiaj na namiestnika hr. Schönborna, ma na myśli nazwisko generała Kollera (dawniejszego namiestnika Czech). O wniosek mniejszości rozbiłyby się wszystkie zabiegi, zmierzające do przywrócenia pokoju narodowego. Mowca kończy przytoczeniem maksymy: „Justicia regnorum fundamentum“. (*Oklaski po prawicy*). Następnie postawiono wniosek zamknięcia dyskusyi. Większość zgadza się na to. Na mowcę generalnego przeciw wnioskowi większości komisyi wybrano dr. Herbsta. za wnioskiem dr. Trojana.

Izba odrzuciła wniosek dep. Schönerera, aby już na utrzejszem posiedzenin postawić na pierwszem miejscu porządku dziennego rozporządzenie o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego.

Prezydent zamknął posiedzenie o godzinie w pół do 11 wieczorem. Następne posiedzenie jutro.

**Berlin**, 31 stycznia. *Nat. Ztg.* dowiaduje się, że królestwo włoscy w ciągu najbliższych dwóch miesięcy złożą wizytę dworowi berlińskiemu.

**Paryż**, 31go stycznia. Senator Rumilly umarł.

Pogłoska o bezowocnym ataku na Bakninh jest nieuzasadniona.

**Paryż**, 31 stycznia. Wśród dalszych obrad w Izbie deputowanych nad sprawą przesilenia, prezes gabinetu oświadczył, że przesilenie ekonomiczne nie jest rzeczą rządu lecz indywiduów. Państwo musi spieszyć z pomocą; lecz nie może działać w zastępstwie prywatnej inicyatywy; musi starać się uchylić nieprawidłowości, ciążące na klasach pracujących i pozwolić im, aby dyskutowały nad stosunkami odnoszącemi się do płacy i zarobku.

Dep. Clemenceau podniósł potrzebę interwencyi państwowej. Dalsze rozprawy odroczono do soboty.

**Paryż**, 31 stycznia. Według *Agence Havas* mająca się zaciągnąć pożyczka wyniesie 350 milionów. Trzy wielkie zakłady kredytowe przyjmą tę pożyczkę na siebie *en bloc*. Lesseps zamierza kandydować do akademii francuskiej.

**Rzym**, 31 stycznia. Agencya *Stefani* donosi z Kairu, że wspólnym usiłowaniom i środkom, przedsięwziętym przez agentów dyplomatycznych Francyi, Austro-Węgier i Włoch, powiodło się uratować misyę katolicką Chartumu, która schroniła się do Asuan, gdzie ją przyjął wikaryusz apostolski Sogaro.

**Londyn**, 31 stycznia. Firma W. Thomas zawiesiła wypłaty. Stan bierny wynosi 800.000 funtów szterlingów.

**Wiedeń**, 1 lutego. (*Tel. pryw.*) Pierwsze czytanie wyjątkowych rozporządzeń odbędzie się w Izbie deputowanych, we wtorek.

**Wiedeń**, 1 lutego. Pierwsze czytanie rozporządzenia o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego odbędzie się w Izbie dep. we wtorek

Dzienniki poświęcają obszerne uwagi owemu rozporządzeniu. *Fremdenblatt* podnosi, że ludność oczekiwała a nawet domagała się stanowczych zarządzeń w celu okiełznania zbrodniczych zamachów, których widownią był Wiedeń i jego okolice. Dziennik ten wyraża nadzieję, że wzmocniony znacznie zakres działania rządu posłuży wyłącznie do obrony ciężko zagrożonego bezpieczeństwa publicznego i społecznego porządku. Zawieszenie na rok jeden instytucyi sądów przysięgłych nastąpiło w części przynajmniej ze względu na samych sędziów przysięgłych, których nie należy narażać na teroryzm zapamiętałych agitatorów.

*Neue fr. Presse* wypowiada zaufanie dla ministerstwa i pisze, że rząd świadom będzie zawsze swojej moralnej odpowiedzialności, która w skutek rozszerzenia jego władzy znacznie się zwiększyła i że tylko w miarę będzie korzystał z nadanych mu pełnomocnictw. *Neue fr. Presse* wzywa w końcu, aby każdy w swojem kółku przyczyniał się do przywrócenia dobrej opinii Wiednia.

*Tagblatt* pisze: Ciężko przygniata nas myśl, że do tego przyjść musiało, iż nie wystarcza już zwykła ustawa. Należy jednak przytem podnieść, że właśnie w Wiedniu liczne i silne są jeszcze żywioły, które zdecydowane są wystąpić z całą energią przeciw agitacyom, mającym na celu przewrót państwowego i społecznego porządku.

**Berlin**, 1 lutego. (*Tel. pryw.*) Dzienniki donoszą, że policya poznańska odkryła spisek socyalistyczny, zawiązany w celu uwolnienia przewódcy socyalistów Padlewskiego, wysłanego z Genewy do wschodnich prowincyj pruskich w celu propagandy. Aresztowano wiele osób i znaleziono druki rewolucyjne.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych kilku mowców centrum ponowiło żądanie odwołania z wygnania kolońskiego arcybiskupa, lub podania powodów, dla których rząd postawił wniosek o nieułaskawienie pomienionego dygnitarza kościelnego. Minister Gossler oświadczył: Rząd ma to przekonanie, iż ułaskawienie tego dostojnika nie przyczyniłoby się do ustalenia pokoju kościelnego, nie widzi jednak powodu do podawania szczegółowych przyczyn, któreby mogły wywołać niewłaściwą dyskusyę.

**Belgrad**, 1 lutego. (*Tel. pr.*) W kołach dworskich mówią wiele o dwóch polowaniach, jakie król Milan zamierza urządzić w okolicy Niczu, na które ma być także zaproszonem ciało dyplomatyczne. Widzą w tem zapowiedź, że skupczyna zostanie zwołana do Niczu.

Pewne wątpliwości obudzają tutaj zapewnienia, że rząd zwycięży przy prawyborach.

**Rzym**, 1 lutego (*Tel. pr.*) *Popolo Romano* pisze: Niemcy i Austrya nie powinny patrzeć okiem podejrzliwem na zbliżenie się Włoch do Francyi. Idzie tu tylko o interesa ekonomiczne. Przymierze Włoch z mocarstwami środkowo-europejskiemi wyrażną jest dla Francyi wskazówką, że w razie ewentualnej wojny, Francya nigdy nie będzie miała Włoch po swojej stronie.

**Londyn** 1 lutego. Do *Daily News* donoszą z Trinkitat pod dniem 28 stycznia: Baker-basza wylądował dzisiaj na czele 1.600 ludzi. 2.000 wojska przybędzie jutro z Suakimu. Baker-basza zawiązał rokowania z plemionami arabskiemi, osiadłemi pomiędzy Massanah i Trinkitat, a to w celu zabezpieczenia sobie pochodu dla przyniesienia odsieczy Tokarowi.

**Telegramy zbożowe** z d. 30 stycznia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10.— do 10·25 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 30·50 do 30 75 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·40 do 9·42 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 17475· m., żyto —·— m., spiritus 47·90 olej rzepakowy 66·20 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 259 kilgr. 48·60 fr, olej rzepakowy 79 25 fr., spiritus ·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —· —.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

## Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

**Odchodzą ze Lwowa:**

**Do Krakowa:** o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny.

**Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze:** o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór, pociąg mięszany.

**Do Czerniowiec:** o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

**Do Stanisławowa, na Stryj:** rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południem. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

**Przychodzą do Lwowa:**

**Ze Stanisławowa: na Stryj:** rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

**Z Krakowa:** o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

**Z Podwołoczysk:** na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

**Z Podwołoczysk:** na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

**Z Czerniowiec:** o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

**Przyjechali do Lwowa**
dnia 31 stycznia 1884

**Hotel George'a**

Pp. K. Romański z Wołynia. J. Jaruntowski z Załanowa. W. Niezabitowski z Łanek. J. Fromel z Pawłosiowa. J. Steller z Wiednia.

**Hotel Langa**

Pp. S. Antonowicz ze Stanisławowa. S. Doktor z Wiednia. S. Sisserman z Lipska. A. Schwarz z Wrocławia.

**Hotel Warszawski.**

Pp. Z. Kościuszewski z Bełełuji. A. Borowska z Rzeszowa.

**Hotel Europejski**

Pp. W. Jankowski z Kijowa. E. Horodyński z Rossyi.

**Hotel Angielski**

Pp. Z br. Dembiński z Babic. A. Br. Brückman z Majnicza. A. Rościszewski z Ukrainy. G. Kamiński z Dołhołuk. A. Wolfram z Makoniowa. Dr. H. Zathey z Krakowa.

**Spostrzeżenia meteorologiczne.**
(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 1 lutego 1884.

Barometr 735.25mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 3.8°C. Psychrometr wilgotny 3.4°C. Prężność pary 5.6mm. Wilgoć 93%. Zachmurzenie 10. Wiatr Sl. Ozon 9.

Temperatura powietrza 3.0°R.
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 761.05mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 5 9°C.
Najniższa temperatura w nocy 3.8°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 5.4mm.

**Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.**
Lwów dnia 31 stycznia 1884.

| | płacą zł. | płacą ct. | żądają zł. | żądają ct. |
|---|---|---|---|---|
| | walutą austr. | | | |
| **1. Akcye** za sztukę. | zł. | ct. | zł. | ct. |
| Kol. g. Kar. Lud po 200 zł. m. k. | 295 | — | 298 | 50 |
| Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa. | 171 | 75 | 175 | — |
| Banku hip. galic. po 200 zł. w. a. | 298 | — | 302 | — |
| Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. | 252 | — | 257 | — |
| **2. List. zast.** za 10 zł. | | | | |
| Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a. | 98 | — | 99 | — |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 90 | 25 | 91 | 25 |
| „ „ „ 5 pr. okresowe | 98 | — | 99 | — |
| Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l. | 86 | — | 87 | — |
| Banku hip. galic. 6 pr. w. a. | 100 | 30 | 101 | 30 |
| „ „ „ 5 pr. w. a. | 96 | 50 | 97 | 50 |
| „ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią | 99 | — | 100 | — |
| Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa. | — | — | — | — |
| „ „ „ „ „ „ 5 pr. wa. | — | — | — | — |
| **Listy dłużne** za 100 zł. | | | | |
| Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat. | — | — | — | — |
| **4. Obligi** za 100 zł. | | | | |
| Indemniz. galic. 5 prc. m. k. | 99 | 35 | 100 | 35 |
| Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a. | — | — | — | — |
| Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa. | 101 | 50 | 102 | 50 |
| Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa. | 89 | 75 | 90 | 75 |
| **5. Losy** miasta Krakowa | 17 | 50 | 19 | 50 |
| „ „ Stanisławowa | 22 | 50 | 24 | 50 |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 62 | 5 | 72 |
| Dukat cesarski | 5 | 64 | 5 | 74 |
| Napoleondor | 9 | 58 | 9 | 68 |
| Półimperyał | 9 | 87 | 9 | 97 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 | 54 | 1 | 64 |
| „ „ papierowy | 1 | 16¼ | 1 | 18¼ |
| 100 marek niemieckich | 59 | 10 | 59 | 60 |
| Srebro | — | — | — | — |
| Kupony w srebrze. | — | — | — | — |

bez kupona — bez kupona bieżącego

**Kurs giełdy wiedeńskiej**
z dnia 28 stycznia 1884.

| **1. Dług państwa.** | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Jednolity dług państwa w banknot. | | |
| maj-listopad | 79.95 | 80.10 |
| luty-sierpień | 79.95 | 80.10 |
| Jednolity dług państwa w srebrze. | | |
| styczeń-lipiec | 80.40 | 80.55 |
| kwiecień-październik | 80.40 | 80.55 |
| Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr | 123.50 | 124.— |
| „ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr. | 138.25 | 138.75 |
| „ „ 1860 po 100 złr 5 pr | 147.— | 148.— |
| „ „ 1864 po 100 złr. | 171.25 | 172.— |
| „ „ 1864 po 50 złr. | 171.— | 1 1.50 |
| Renty Com. po 42 lir. austr. | —.— | —.— |
| Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc. | 148.75 | 149.25 |
| Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr | —.— | —.— |
| Renta papierowa 5pr. z r. 1881 | 94.95 | 95.10 |
| Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr. | 100.50 | 100.65 |

| **2. Obligacye** indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.) | | |
|---|---|---|
| Czech | 106.50 | —.— |
| Bukowiny | 99.— | 100.— |
| Galicyi | 100.— | 100.50 |
| Niższej Austryi | 105.50 | —.— |
| Siedmiogrodu | 101.— | — |
| Węgier | 100. 0 | -.— |

| **3. Akcye.** | | |
|---|---|---|
| Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120 | 116.25 | 116.75 |
| Inst. kred. dla handlu po 160 zł | 308.50 | 308.75 |
| Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. | 834.— | 842 — |
| Gal. banku hip. po 200 zł. | —.— | —.— |
| Gal bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr. | —.— | —.— |
| Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr. | —.— | —.— |
| Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr. | —.— | —.— |
| Banku austro-węgiersk. a 600 złr. | 848.— | 850.— |
| Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze | —.— | —.— |
| Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m. | 565.— | 567.— |
| Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m. | 228.— | 228.50 |
| Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł. | —.— | —.— |
| Północna kolei po 1000 zł. m. k. | 2602.— | 2608 — |
| Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. | 295.75 | 296.25 |
| Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr. | 172.75 | 173.25 |
| Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k. | 320.40 | 320.70 |
| Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a. | 144. – | 144.25 |
| I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze | 164.75 | 165.25 |

| **4. Listy zastawne** losowane. | | |
|---|---|---|
| Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr. | —.– | —.— |
| Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l. | 95.70 | 96.20 |
| „ „ „ „ premiowe po 3 pr. | 97.75 | 98.25 |
| Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr. | 100.— | 101.— |
| „ „ „ „ w 20 l. 7pr. | 102.— | 103.25 |
| „ „ „ „ w 36 l. 5½ pr. | —.— | —.– |
| Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc. | 90.60 | 91.10 |
| „ „ „ „ po 5 prc. | 98.40 | 99.— |
| „ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne | 98.40 | 99.— |
| Gal. banku hip. po 6 proc. | 99.40 | 100.20 |
| Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc. | 49.50 | 51.50 |
| Banku austro-węgiersk. po 5 pr. | 102.50 | —.— |
| Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc. | —.— | —.— |
| „ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc. | 101.25 | 102.50 |

| **5. Obligacye** z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.) | | |
|---|---|---|
| Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a. | 97.— | 97.50 |
| Tow. kol żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze | 95.75 | 96.25 |
| Kol. półn. po 100 zł. m. k. | 104.50 | 105.— |
| „ „ po 100 zł. w a. | 101.— | — — |
| Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr. | 99.— | 99.25 |
| dtto. dtto (Jarosław - Sokal) | 98.50 | 98.75 |
| Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III emis. a 30 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865 | 96.— | 96.25 |
| z r. 1867 | 101.40 | 101.80 |
| z r. 1868 | 96 7 | 97.20 |
| z r. 1872 | 95.80 | 96 0 |
| Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a. | 95.65 | 95.90 |

| **6. Losy.** | | |
|---|---|---|
| Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a. | 170.75 | 171.50 |
| Clarego po 40 zł. m. k. | 38.90 | 39.40 |
| Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k. | 110 50 | 111.— |
| Keglevicha po 10 zł. m. k. | 18.— | —.— |
| Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a. | 17.50 | 18 — |
| Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. | 23.— | 24.— |
| Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a. | 39.75 | —.— |
| Palfiego po 40 zł. m. k. | 36.25 | 36.75 |
| Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł. | 11 70 | 11.90 |
| „ „ węgiersk. „ po 5 zł. | 6.30 | 6.50 |
| Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a. | 20.25 | 21.25 |
| Salma po 40 zł. m. k. | 53.— | 53.50 |
| St. Genois po 40 zł. m. k. | 50.75 | 51.50 |
| Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.) | 23.— | 24.— |
| Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. | 126.— | 127.— |
| „ „ po 50 zł. w. a. | 64.— | 66.— |
| Waldsteina po 20 zł. m. k. | 27.75 | 28.25 |
| Windischgrätza po 20 zł. m. k. | 36.75 | 37.25 |

| **7. Weksle** (na 3 miesiące) | | |
|---|---|---|
| Augsburg na 100 zł. w. p. n. | —.— | —.— |
| Berlin za 100 mark w. p. n. | —.— | —.— |
| Frankfurt za 100 mark w. p. n. | —.— | —.— |
| Hamburg za 100 mark w. p. n. | —.— | — — |
| Londyn za 10 ft. szt. | 121.35 | 121.60 |
| Paryż za 100 fr. | 48.22 50 | 48.27.50 |

| **Kurs złota.** | | |
|---|---|---|
| Dukat cesarski mon. | 5.71.— | 5.73.— |
| „ pełnej wagi | 5.68.— | 5.70.— |
| Korona | —.—.— | —.—.— |
| 20-frankówka | 9.62.50 | 9.63 50 |
| Rossyjski imperyał | 9.91.— | 9 93. |
| Talar związkowy | —.—.— | —.—.— |
| Srebro | —.—.— | —.—.— |

**Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.**
Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 31 stycznia 1884.

| | złr. | ct. |
|---|---|---|
| Jednolity dług państwa w banknotach | 79 | 90 |
| „ „ „ w srebrze | 80 | 30 |
| Renta w złocie | 100 | 45 |
| 5 prc. austr. renta marcowa | 94 | 95 |
| Akcye banku wiedeńskiego | 849 | — |
| „ kredytowego | 308 | 50 |
| Londyn | 121 | 20 |
| Srebro | — | — |
| Napoleondor | 9 | 61½ |
| Dukat cesarski men. | 5 | 71 |
| 100 marek niemieckich | 59 | 35 |

# DZIENNIK URZĘDOWY.

## Księgi gruntowe.

L 11. (658)

Arkusze posiadania wraz z aktami założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Zebrzydowice" wykłada się do powszechnego przejrzenia w biurze komisyi hipotecznej

Zarzuty można wnosić do dnia 8 lutego 1884.

C. k. komisya hipoteczna.
Kalwarya, 29 stycznia 1884

## Konkursa.

L. 12 pr. (665)

Celem obsadzenia posady adjunkta urzędów pomocniczych przy c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie w IX klasie rangi z roczną płacą 1100 złr. i odpowiednim dodatkiem aktywalnym, rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o powyższą posadę wniosą należycie udokumentowane podania w ciągu 4 tygodni w drodze przepisanej do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej i udowodnią znajomość manipulacyi kancelaryjnej, tudzież że władaj językami krajowemi i niemieckim.

Lwów, dnia 25go stycznia 1884.

L. 395. (639 2—3)

Celem obsadzenia posady adjunkta przy lwowskim c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn, do której przywiązane są pobory XI klasy rangi, dodatek na pomieszkanie 120 złr. niemniej roczne wyznaczenie 10 Kub. met. twardego, 4 Kub. met. miękkiego opałowego drzewa i 7 kilo świec stearynowych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje należycie allegowane, do Wys Ministerstwa sprawiedliwości wystosowane podania wnieść w drodze przepisanej do końca lutego 1884 do Dyrekcyi c. k. Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie.

Lwów, dnia 27go stycznia 1884.
Z c. k. Nadprokuratoryi państwa.

L. 4013. (616 2—3)

Celem nadania opróżnionego od roku szkolnego 1883/4 stypendyum z fundacyi Jana Franciszka Hofmana w kwocie rocznych 315 w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Według postanowień listu fundacyjnego są powołani do ubegania się o to stypendyum krewni z linii ubocznej i nazwiska fundatora, który był niegdyś proboszczem kapituły lwowskiej, w braku zaś tychże ubodzy chłopcy, którzy jeszcze 4 gimnazyalnej klasy nie ukończyli, a których ojcowie dla dobra państwa się zasłużyli

Prawo poboru niniejszego stypendyum przywiązane jest do warunku uczęszczania do szkół w Wiedniu i trwa aż do ukończenia studyów.

Ci, którzy się o to stypendyum ubiegają mają wnieść podania najdalej do 23go kwietnia 1884 do c. k. Namiestnictwa w Wiedniu i przyłączyć następujące allegata:

1) metrykę chrztu
2) świadactwo szczepienia ospy
3) świadectwo ubóstwa
4) certyfikat przynależności
5) świadectwo szkolne dwóch ostatnich półroczy, a względnie świadectwo uczęszczania do szkoły, wreszcie
6) w razie szczególnego tytułu pierwszeństwa odnośne dokumenta.

Gdy zresztą same świadectwa frekwentacyjne nie wystarczają do osiągnięcia niniejszego stypendyum, przeto słuchacze studyów wydziałowych, którzy nie mogą dostarczyć świadectw egzaminowych, winni się wykazać poświadczeniem dziekanatu i grona profesorów wydziału, stwierdzającem, iż są godni osiągnięcia stypendyum.

W końcu nadmienia się, że tylko podania opatrzone lagalnie wystawionem świadectwem ubóstwa wolne są od opłaty stemplowej.

Wiedeń, dnia 31 grudnia 1883.
C. k. niższo-austr. Namiestnictwo.

Vom Studienjahre 1883/4 an, ist ein Johann Franz Hoffmann'sches Convicts Handstipendium in järlichen 315 fl. zu verleihen.

Zum Genuße dieses Stipendiums sind nach den stiftbrieflichen Bestimmungen die Seiten-Verwandten des Stifters Johann Franz Hoffmann, ehemaligen Domprobstes zu Lemberg, gleichen Namens, in deren Ermanglung aber dürftige Knaben, deren Väter sich um den Staat verdient gemacht haben, welche aber die 4te Gimnasialklasse noch nicht überschritten haben dürfen, berufen

Der Stipendiengenuß, mit welchem die Verpflichtung in Wien zu studiren verbunden ist, dauert bis zur Vollendung der Studien.

Die Bewerber um dieses Stipendium haben ihre mit dem Tauf & Impfungsschein, dem Mittellosigkeits Zeugnisse dann dem Heimatsscheine, ferner den Studienzeugnißen der beiden letzten Semester, beziehungsweise mit den Frequentations-Zeugnißen, endlich, insoferne ein besonderes Vorzugsrecht geltend gemacht werden will, mit den diesfälligen Beweisen bellegten Gesuche bis 23. Feber 1884 bei der k. k. n ö. Statthalterei zu überreichen.

Da übrigens die bloßen Frequantations-Zeugniße zur Erlangung eines Stipendiums nicht genügen, so haben jene Hörer der Facultäts-Studien, welche keine Prüfungs-Zeugniße beizubringen vermögen sich mit der Bestätigung des vorgesetzten Dekanates, und des Professoren Collegiums über ihre Würdigkeit zur Erlangung eines Stipendiums auszuweisen.

Schließlich wird noch bemerkt, daß nur jene Gesuche, welche mit einem legalen Armuts-Zeugniße bellegt sind, der gesetzlichen Stempelpflicht nicht unterliegen.

Von der k k. n. ö. österr. Statthalterei
Wien, am 31 December 1883.

L. 936. (612 2—3)

Posada radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie z poborami VI klasy rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze do 20 lutego 1884 do Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów, dnia 29 stycznia 1884.

## Licytacye.

L. 12035. (522 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego w resztującej sumie 2225 zł 88 ct. a. w. z pn. odbędzie się w jednym terminie dnia 22 lutego 1884, o godzinie 10 przed południem w biurze VI. tutejszego sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k 462¾ w Kołomyi na przedmieściu Nadworskiem położonej wedle Dom, III. pag. 212 n. 8 haer. dłużnika Dawida Wolfa własnej, na którym to terminie realność w mowie będąca za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 5500 zł. a. w. wadyum wynosi 5 prc. ceny wywołania tj. 275 zł. a. w. Dla tych wierzycieli, którymby uchwała niniejsza, lub późniejsze z jakieg kolwiek bądź powodu, doręczonemi być nie mogły, lub którzyby po dniu 25 czerwca 1883, jako dniu wydania wyciągu tabularnego prawo hipoteki, na realności sprzedać się mającej uzyskali, ustanowiony został kuratorem adw. dr. Zakrzewski. Resztę warunków i wyciąg tabularny, przejrzeć można w tus. registraturze.

Kołomyja, dnia 27 grudnia 1883.

L. 3892. (440 3—3)

W dniach 20 lutego, 20 marca i 23 kwietnia 1884 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod nr. konsk. 438 subrep. 143 w Stryszawie położonej, dłużników Jana i Józefy Steczków własnej, niehipotecznej, składającej się z gruntu 6 morgów, 727□ sążni i zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredyt. właściańskiego na zaspokojenie sumy 183 złr. 1 cnt. a. w z pn. każdą razą o godzinie przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim takie niżej tejże sprzedaną będzie Cena szacunkowa 400 złr. w. a.

Wadyum 10 prc. 40 złr. a. w.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Slemień, dnia 30 września 1882.

# Licytacye.

L. 10324. (633 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 26 czerwca 1883 l. 4776 w numerach 189 190 i 191 „Gazety Lwowskiej“ z roku 1883 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi 9865|20281 części realności w Dobrzanach starostwie Lwowskiem położonej wykazam h 126 tejże gminy objętej dłużnika Majera Mirschla własnej na zaspokojenie pretensyi 500 złr. z odsetkami 6 prc. od 21|4 1877 bieżącemi z pnl. wyznacza się nowy termin na 28 lutego 1884 o godzinie 10 rano, na którym ta realność takie niżej ceny szacunkowej 394 zł. 60 ct. za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 19 złr. 73 ct. wa. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec, 15 grudnia 1883.

---

L. 26055. (828 1—3)

Dnia 26 lutego 1884, o godzinie 9tej rano odbędzie się w tutejszym sądzie w sprawie egzekucyjnej Berischa Gottlieb przeciw Lipie Schreyer pto 500 zł. przymusowa jawna licytacyjna sprzedaż połowy realności i gruntu lk. 241 m. 29 zad. w Drohobyczu Lipy Schreyera jak Dom. civ. T. II. p. 346 n. 20 haer. i pag. 347 n. 23 haer własnej.

Na tym terminie realność ta za jakakolwiekbądź cenę, poniżej szacunku 334 zł. sprzedaną będzie. Wadyum 10 prc.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. adw. Popławski w Drohobyczu.

C. k. sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 13 grudnia 1883.

---

L. 5881. (637 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce czyni wiadomo, iż na żądanie c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie w celu zaspokojenia kwoty 200 złr. aw. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 17 subr. 45 w Dzwiniaczu górnym położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej dłużnika Piotra Maćka własnej na dniu 26 lutego, 26 marca i 29 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejs. przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 400 zł. a chęć kupienia mający złożyć ma 40 zł. jako wadyum w gotówce w obligacyach państwa w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych gal. Zakładu kredyt włość. wraz z kuponami nie zapadłemi według kursu w ostatnim numerze „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego.

Protokół opisania realności i bliższe warunki przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

Kuratorem dla wierzycieli ustanawia się p. Antoniego Puszczyńskiego.

Turka, dnia 19 listopada 1883.

---

L. 6843. (638 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kredytowego włośc. we Lwowie przeciw masie nieobjętej po ś. Fediu Seniów w zastępstwie kuratora Fedia Rola pto 168 zł. 40 ct. wa z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 27 lutego 27 marca i 28 kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 85 rep. 82 w Wołczem z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 600 zł. wadyum 60 zł.

Reszta warunków licytacyjnych i protokół zastawniczego opisania można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka, dnia 18 grudnia 1883.

---

L. 3905. (401 2—3)

C. k. sąd obwodowy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Joanny Israeli w kwocie 700 zł. w. a. zpn. dozwoloną została egzekucyjna sprzedaż będącej własnością dłużnika Józefa Masnego, połowy posiadłości l. w.h. 660 gminy katastralnej Wadowice objętej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach dnia 21 lutego 1884 i 27 marca 1884, każdym razem o godzinie 10 przed południem. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 7227 zł. 37⅓ ct. w. a. poniżej której w terminach powyższych nieruchomość sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 723 zł. w. a. Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego. Na wypadek jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych, nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zofiaruje, wyznacza się termin na dzień 3 kwietnia 1884, na godzinę 10 przed południem, na który wierzyciele hipoteczni, stawić się win ni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie, rozpisaną zostanie. Głosy nieobecnych przy tym terminie, doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą. O rozpisaniu tej licytacyi, otrzymują także zawiadomienie ci wierzyciele, którzyby po dniu 14 października 1883, do hipoteki wystawionej na sprzedaż połowy posiadłości weszli, lub którymby uchwała licytacyę rozpisująca, lub w przyszłości zapaść mogąca z jakiego kolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora adwokata dr. Krobickiego, z substytucyą adwokata dr. Marka w Wadowicach ustanowionego.

Wadowice, 13 grudnia 1883.

---

L. 1930. (437 2—3)

W dniach 20 lutego, 20 marca i 23go kwietnia 1884, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod nr. kn. 147 subrep. 57 w Suchej położonej dłużnika Wojciecha Knapczyka własnej, niehipotecznej składającej się z 5 morgów 608⅔□° gruntu tudzież zabudowań mieszkalnych i gospodarskich w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie sumy 191 złr. 84 ct w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10tej przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 400 zł. wadyum wynosi 10 prc. 40 zł. aw. Resztę warunków w tutejszejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Slemień, dnia 20 lipca 1881.

---

L. 3622. (439 2—3)

W dniach 20 lutego, 20 marca i 23go kwietnia 1884 r. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod nr. kon. 156 subrep. 173 w Stryszawie położonej dłużnika Józefa Sikory własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 100 zł. wa. zpn każdym razem przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie. Cena szacunkowa 500 zł.

Wadyum wynosi 10 prc. to jest 50 zł. wa. Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Slemień, dnia 30 listopada 1882.

---

L. 7083. (8272 2—3)

Dnia 20 lujego, dnia 26 marca, dnia 30 kwietnia 1884, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności, pod lk. 234 w Btzozowie, ciała tabularnego niestanowiącej Wojsciecha Ostrowskiego, własnej w sprawie Michała Ostrowskiego o 400 zł. a. w. Cena wywołania wynosi 485 zł. a. w, wadyum 48 zł. a. w. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta, tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedana. Reszta warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Brzozów, dnia 2 listopada 1883.

---

L. 5443. (314 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 11 zł. z pn. przymusowa sprzedaż realności, n. k. 39 w Zagóreczku położonej, de masy spadkowej po Mikołaju Wolinskim należącej w tutejszym c k sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Herscha Kaltera, dnia 20 lutego 1884, 20 marca 1884 . 23 kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 9tej przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach, realność ta tylko za cenę wywołania 55 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie takze i niżej ceny wywołania sprzedaną będzie. Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności, przejrzeć można w tut. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Chodorów, 15 listopada 1883.

---

L. 232. (426 2—3)

Dnia 22go tutego i 21go marca 1884, każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. sądzie egzekucyjna sprzedaż gospodarstwa gruntowego Nr. 28 w Łabowcu, Bazylego Maśleja własnego, ciała tabularnego nie stanowiącego, na zaspokojenie pretensyi Teodozyi Maślej w kwocie 196 złr. zpn.

Cena szacunkowa 460 złr.

Wadyum 46 zł.

Bliższe warunki w registraturze sądowej do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Krynica, dnia 15 stycznia 1884

---

L. 4317. (492 2—3)

Dnia 20go lutego 1884, i dnia 26go marca 1884, o 9 godz. rano odbędzie się przymusowa licytacya realności Fzdia Mostowego, pod l. k. 44 w Uwiśle, ciało tabularne stanowiącej na zaspokojenie pretensyi banku włośc. we Lwowie w kwocie 65 zł. 47 ct. w. a. z pn.

W razie gdyby realność na powyższych terminach za cenę szacunkową 400 zł. w.a., lub wyżej tejże nie została sprzedaną, wyznacza się dalszy termin do ułożenia lżejszych warunków, na dzień 23go kwietnia 1884, o godz. 9tej przed południem. Wadyum 10 prc. reszta warunków i akta mogą być przejrzane w registraturze; kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. Felicyana Polańskiego, c. k. notaryusza, w Kopyczyńcach.

C. k. sąd powiatowy

Kopyczyńce, dnia 20 września 1883.

---

L. 8895. (631 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności ck. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego w kwocie 387 zł. 8 ct. wa. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie na terminach 12 lutego, 11 marca i 15 kwietnia 1884, zawsze o godz. 10 rano przymusowa licytacya realności dłużnika Jana Braumbergera (syna) pod nr. 136 w Murzyłowicach położonej a to wyż lub za cenę szacunkową i wywołania w kwocie 1750 zł zaś na wypadek niesprzedania odbędzie się dnia 15 kwietnia 1884 o 3 godz. po południu rozprawa względem ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych. Wadyum wynosi 170 zł. 50 ct.

Dalsze warunki licytacyjne i wyciąg tabularny można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć. Kuratorem niewiadomych wierzycieli zamianowany p. Ferdynand Krischke.

C. k. sąd powiatowy

Jaworów, 25 grudnia 1883.

---

L. 9095. (8409 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Komarnie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredyt. włość. w kwocie 191 zł. 81 ct. wa. zpn. od spadkobierców ś. p. Wasyla Jacyków się należącej odbędzie się licytacya realności pod lk. 11 st. 22 n. w Mostach położonej wyk. hip. 51 księgi gruntowej gminy Mosty objętej w jednym terminie dnia 20 lutego 1884 o godzinie 10 rano w biurach tegoż sądu.

Cena wywołania 400 zł. wa., wadyum 5 prc. ceny szacunkowej. Reszta warunków licytacyjnych tudzież wyciąg tabularny, protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych niewiadomych lub którymby uchwały nie mogły być doręczone ustanowiony kuratorem Włodzimierz Luszpiński ze substytucyą Strockiego w Komarnie.

Komarno, dnia 11 listopada 1883.

# Rozmaite obwieszczenia.

L. 959. (516 2—3)

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie postanowił na podstawie § 24 ust. z dnia 18 lutego 1878 l. 30 d. p p. ustanowić następujących znawców do ocenienia przedmiotów wywłaszczenia na rzecz koleji żelaznych, uledz mogących na rok 1884 — z zawodu gospodarstwa wiejskiego, zatwierdzić z ustanowionych już w poprzednich latach znawców w dotychczasowej ich własności:

Gustawa Struwińskiego, właściciela dóbr w Niezborgu nowym, powiecie sądowym Husiatyńskim.

Czesława Lekczyńskiego, właść. dóbr w Remenowie, w pow. Lwowskim.

Józefa Jordana, właść. dóbr w Olszanicy, w pow. sądowym Liskim.

Wenantego Nowosieleckiego, właść. dóbr w Wojtkowie, w pow. Birczańskim.

Konstantego Ładomirskiego, właść. dóbr w Markowcu, w pow. Tyśmienickim.

Alojzego Morawskiego, dzierżawcę dóbr w Semenowie, pow. Trembowelskim.

Michała Kokurewicza, rządcę dóbr w Toporowie, pow. Łopatyńskiego.

Józefa barona Brunickiego, właść. dóbr w Bereżnicy, w pow. Stryjskim.

Władysława Rojeckiego, dzierżawcę dóbr w Pieczygorach, w pow. Sokalskim.

Henryka Głowackiego, właść. dóbr, we Lwowie zamieszkałego.

Rudolfa Jastrzębskiego, sądowego detaksatora dóbr tabularnych w Stanisławowie; a mianuje:

Klemensa Torosiewicza, właść. dóbr w Rusiłowie, w pow. Buskim.

Józefa Milińskiego, właść. dóbr w Helenkowie, pow. Kozowskim.

Jana Borysiekiewicza, właść. realności w Uwiśle, pow. Kopyczynieckim.

Izydora Sączyńskiego, właść dóbr Hołe rawskie, w pow. Rawskim.

Ferdynanda Smólskiego, dzierżawcę folwarku w Jaworowie, pow. tamtejszym.

Antoniego Józefowicza, właść. dóbr w Piłatkowcach, pow. Borszczowskim.

Eugeniusza Waygarta, właść. dóbr w Macoszynie, pow. Żółkiewskim.

Apolinarego Bogusza, dzierżawcę dóbr w Niegowcach, pow Wojniłowskim.

Ludwika Oczkowskiego, członka komisyi krajowej podatku gruntowego i właść. realności w Radochońcach, pow. Mościskim.

Włodzimierza Dobrowolskiego, administratora dóbr w Wysocku, pow. Radymieńskim.

Ignacego Teodorowicza, dzierżawcę dóbr w Tyszkowcach, pow. Horodeńskim.

Kajetana Kulczyckiego, właściciela części dóbr w Majdanie średnim, powiecie Delatyńskim.

Romualda hr. Pinińskiego, właść. dóbr w Kowalówce, pow. Monasterzeckim.

Stanisława Leszczyńskiego, dzierżawcę dóbr w Jabłonicy polskiej, pow. Brzozowskim.

Kornela Horodyskiego, właść. dóbr w Kolędzianach, pow. Czortkowskim.

Ludwika Balickiego, właść. dóbr w Wykotach, w pow. Samborskim.

Franciszka Czarniakowskiego, właść. dóbr w Kluńkowcach, pow. Nowosielskim.

Włodzimierza Zagórskiego, właść. dóbr w Dzurowie, pow. Zabłotowskim.

Wincentego Żelechowskiego, właść. dóbr w Hrehorowie, pow. Rohatyńskim.

Marcelego Garlińskiego, właść. dóbr w Sorokach, pow. Gwoździeckim.

Erazma Hoszowskiego, dzierżawcę dóbr w Mołodyńczach, pow. Chodorowskim.

Wojciecha Wasilewskiego, właść. dóbr w Siemuszowej, pow. Sanockim.

Stanisława Obertyńskiego, właść. dóbr w Cebłowie, pow. Bełzkim.

Stanisława Dembińskiego, dzierżawcę dóbr w Kupiatyczach, pow. Niżankowickim.

Antoniego Romańskiego, właść. dóbr Luka, w pow. Złoczowskim;

z zawodu leśnictwa zatwierdzić:

Antoniego Romańskiego, leśniczego i przełożonego obszaru dworskiego w Winnikach, w pow. Winnickim.

Franciszka Tichego, leśniczego w Lubiance niżnej, pow. Zbaraskim.

Wilhelma Kropaczkę, nadleśniczego w Jaśliskach, pow. Rymanowskim

mianuje:

Karola Gostyńskiego, nadleśniczego w Sulatyczach, pow. Żurawieńskim.

Jana Łysakowskiego, nadleśniczego w Nowej grobli, pow. radymieńskim

Henryka Strzeleckiego, dyrektora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Adolfa Gieruszyńskiego, nadleśniczego w Werbiżu, pow. Komarniańskim;

z zawodu budownictwa i inżynieryi: zatwierdzić:

Karola Negrusza, inżyniera miejskiego w Samborze.

Józefa Motyczyńskiego, budowniczego w Zbarażu.

Józefa Jaegermana, inżyniera cywilnego w Stanisławowie,

i zamianować:

Antoniego Bieńkowskiego, budowniczego w Brzeżanach.

Władysława Czerkawskiego, technika i dzierżawcę dóbr w Gajach, pow. winnickim.

Michała Fechtera, budowniczego we Lwowie.

Stanisława Rutkowskiego, budowniczego w Jarosławiu.

Franciszka Jaworskiego, budowniczego w Komarnie.

Władysława Siemianowskiego, budowniczego w Złoczowie

Aleksandra Zielinskiego, inżyniera krajowego w Buczaczu.

Karola Klateckiego, budowniczego w Kołomyi.

Anastazego Przybyłowskiego, budowniczego w Stryju.

Michała Zajączkowskiego, inżyniera cywilnego w Przemyślu;

z zawodu fabrykantów zatwierdzić:

Gotfryda Straetza, właść. tartaku parowego, w Ustrzykach dolnych.

Jakóba Galla, właść. młyna parowego w Tarnopolu.

Jana Pachmana, właść hamarni w Ottyni, pow. Tyśmienickim;

dla przedmiotów należących do górnictwa zatwierdzić:

Apolinarego Jaworskiego, właść. dóbr i kopalni węgla w Skwarzawie, pow. Złoczowskim.

Roberta Domsa, właść. kopalni nafty i węgla, we Lwowie.

Henryka Waltera, nadkomisarza górniczego, we Lwowie.

Z c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 15 stycznia 1884.

---

L. 50760. (563 1—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, wzywa posiadacza weksla z daty Lwów, 14 marca 1875 na 90 złr. w. a. opiewającego, dwa miesiące od daty we Lwowie płatnego, przez Jana Ficek i Józefę Ficek na rzecz wystawiciela Jakóba Ryka akceptowanego, notaryalnie legalizowanego, aby takowy w przeciągu dni 45 tut. sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie weksel ten amortyzowany zostanie.

Lwów, dnia 12 stycznia 1884.

L. 5075|82. (430 2—3)

C. k sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia nieznaną z życia i miejsca pobytu Zofię z Rungów Dzierzanowską, względnie jej nieznanych prawonabywców, że równocześnie ustanowił dla niej w sprawie Alfreda Dzierzanowskiego przeciw masie spadkowej Salomei Runge pto 1040 złr. z pn., kuratorem ad actum w osobie p. adw. dra Skórskiego, z zast. p. adw. dra Smutnego i że równoczesną uchwałę do l. 5075/82 dorącza kuratorowi, z którym ona ma się porozumieć lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawić, inaczej bowiem zkutki zaniedbania sama sobie przypisać będzie musiała.

Przemyśl, 28 listopada 1883.

## Doniesienia prywatne.

L. 48. (666)

# Zaproszenie.

Na mocy §. 38 statutów, zapraszamy szanownych członków na 3cie

## Walne zgromadzenie

członków

## Towarzystwa Eskontowego i Zaliczkowego

**we Lwowie,**

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, na dzień 14 lutego 1884, na godzinę 5tej po południu, we własnym lokalu, pod l. 33. ulica Karola Ludwika.

### *Porządek dzienny.*

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i czynności za rok 1883.
2. przedłożenie bilansu, i zmknięcie, rachunków za rok 1883.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej wniosek rady zawiadowczej, i o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Podział czystego zysku.
5. Wybór uzupełniający trzech członków rady nadzorczej §. 24 i 48 stat.
6. Wybór dwóch zastępców członków Dyrekcyi §. 4 statutu.
7. Zmiany §§. 1, 4, 8, 7, 13, 17. 23 34, 48, al. 1, 58, 75, 77, statutu.
8. Wnioski członków i Rady zawiadowczej.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Eskontowego i Zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

**Lwów, dnia 31 stycznia 1884.**

*Eliasz Hescheles,* Sekretarz. *Oswald Zach.* Prezes.

# KAZIMIERZ LEWICKI
GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI
Porcelany, Szkła i towarów mieszanych
**We Lwowie, ulica Trybunalska l. 6.**
**Założony w roku 1845.**

Poleca panom gorzelnikom i browarnikom
**Rurki** szklanne do wodoskazów.
**Baraszówki** szklanne i **Liwarki** szklanne

CHOROBY
PŁCIOWE i SKÓRNE
leczy pod dyskrecją
**Dr. ANTONI BERGER**
także listownie.
Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr., za pobraniem pocztowem złr. 1.20
*Lwow, ul. Karola Ludwika l. 7.*
**Ordynuje od 3—5 po poł.**
(94 4—?)

Pierwszy **Zakład** koncesyonowany do zaprawiania podłóg i froterowania
## Th. Bednarskiego
**ul. Garncarska l. 4 we LWOWIE.**
Nowo wynaleziona i wypróbowana, płynna masa woskowa, kopalowa, bezwodna, do zaprawiania podłóg w różnych kolorach. Masa ta szybko schnie, daje piękny połysk i trwałość nadzwyczajną, nie potrzeba tak często czyścić tylko raz w tygodniu.
Przyjmuje zamówienia tak we Lwowie, jakoteż na prowincyę i własnymi ludźmi na żądanie wykonuje. Jeden metr w kwadrat woskiem kopalowym 14 ct., woskiem kauczukowym 12 ct. Sprzedaje płynny wosk kopalowy 1 funt 1 złr., wosk kauczukowy 1 funt 70 ct.
(286 1—?)

**5 kilowe beczułki WINA**
poleca handel (641 1—8)
**HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN**
**K. F. Popowicza**
w Tarnopolu.
1 Beczułka Hegelajskiego stołowego wina . . złr. 2.10
1 beczułka Hegel. stołow. lepszego po złr. 2.30 i 2.50
1 beczułka Hegel. stołowego aromat. po złr. 270 i 3 złr.
1 beczułka Samorodnego wytrawnego . . . po złr. 4.30
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego . . . po złr. 2
Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztow. tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście i li tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec w 5 kilowych beczułkach przychodzą.
Proszę o łaskawe zamówienia.




**Pola W.** dzieła w 10 tomach, cenę zniżyłem z 30 złr. na 15 złr. Na żądanie na miesięczne spłaty, według umowy.
**J. Leona Pordesa**
antykwarnia we Lwowie, ulica trybunlska l. 1.
(664)

# Kawę
przesyłam za własną opłatą cła i franco za pobraniem należytości w 5 kilowych workach:

| | | |
|---|---|---|
| 1. SANTOS . . . | zł. 6.80 | w. a. |
| 2. MANILLA . . . . . | zł. 7.30 | „ |
| 3. JAWA . . . . . . . | zł. 7 70 | „ |
| 4. „ żółta . . . . . | zł. 8.30 | „ |
| 5. „ złota . . . . . | zł. 9.15 | „ |
| 6. CUBA . . . . . . | zł. 8.60 | „ |
| 7. CEYLON - PLANTACYA . . | zł. 9.10 | „ |
| 8. „ „ najwyborn. | zł. 9.50 | „ |
| 9. MOCCA arabska . . . . | zł. 9 80 | „ |

Dostarczam w powyższych gatunkach najprzedniejsze, jak niemniej **Pomarańcze** z **Messyny** w koszykach zawierających po 25 do 30 sztuk po 2 zł. 10 ct. i cytryny w koszykach zawierających 35 do 40 sztuk po 1 zł. 90 ct. (619 2—15)
**S. Ascoli w Tryeście.**

Konkurując przez Rzetelność
**wyłączny**
handel **Herbaty** rossyjskiej
## Izydora Wohla
**Lwów, Sykstuska l. 6**
poleca Szanownej P. T. publiczności w szczególności

| Kaysow familijnej | | Popowych z Moskwy | |
|---|---|---|---|
| Kwiatowa 1/2 kl. | zł. 1.80 | Nr. I. fut. | zł. 2.40 |
| Suszong, wyb. „ | „ 2.- | Nr. II. fut. | zł. 3.- |
| najprzed.. | zł. 3 | Nr III fut. | zł. 3.75 |

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
Opakowanie franko.
(6617 35—?)

## Trzy nowe domy w Stryju,
w bliskości rynku, są razem lub pojedynczo do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *W. Pana profesora K. Kosińskiego w Stryju.* (495 3—3)

Najtaniej
# Płótna
domowe
sztuka 23·5 metr. czyli 39 łokci po zł. 10.50, 11, 11.50, 12 12.50,
poleca
**handel płócien i bielizny**
**JANA RIEDLA**
we LWOWIE. (8193 4-6)

# „DOM ZDROWIA“
koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
## Zakład leczniczy prywatny
w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 39
przyjmuje chorych **obojej płci** na **wszelkie rodzaje chorób**, **wykonanie operacyj** itd. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli Zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu — **Prospekta** na żądanie przesyła się.
Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłoszenia się o pomieszczenie w Zakładzie. — Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu lekarz i właściciel Zakładu
(350 4—6) Dr. **J. Gwiazdomorski.**

W wielkim wyborze
## Nowości na karnawał 1884
poleca najtaniej
## MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie
(93 3-?)

## SADŁOWSKI i MARKIEWICZ
**we Lwowie, w Rynku l. 23.**
polecają:
**Szparagi** inspektowe, świeże, po złr. 1.60 kilo.
**Kalafiory** włoskie po 70 do 80 ct. kilo.
**Bażanty, Jarząbki, Kuropatwy, Kwiczoły**
i różne najprzedniejsze konserwy w paczkach, jako to:
**Gratie perigord extrafine, groszek francuski, szampiniony, fasolki, karnoczy, kardony, ananasy, sardynki i t. p.**
**Kawior astrahański i różnorodne sery.**
(446 2—4)

## Walenty Stachiewicz & Syn
**w TARNOPOLU,**
**przy targowicy końskiej,**
polecają P. T. Publiczności swój nowo urządzony i w obfity wybór zaopatrzony
**MAGAZYN**
wyrobów złotych, srebrnych, z chińskiego srebra i zegarków genewskich
*po najumiarkowańszych cenach.*
(7566 11—15)

## Apteka pod Gwiazdą
# PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie
poleca:
## Wodę kolońską
**własnego wyrobu**
nie ustępującą w niczem fabrykatom różnych Farinów w Kolonii a o **połowę tańszą**, ponieważ flaszka mieszcząca podwójnie tyle jak Fariny to samo kosztuje co jego t. j. mniej za **60 ct.** większa **1 zł.**
# Olejek sosnowy lotny
który rozpylony za pomocą rozpylacza lub też w miseczkach w pomieszkaniu rozstawiony powietrze najprzyjemniejsza wonią leśną napełnia, w skutek czego zbawiennie działa na organa oddechowe.
**Cena flaszeczki 30 ct.**
Stosowny do tego **balonik do rozpylania** kosztuje **1 zł. wa.**
(6391 1 9-?)



Zawiadamiamy niniejszem, że na tegoroczny sezon zaopatrzyliśmy nasz magazyn obficie w najlepsze **POWOZY**. Począwszy od Landauskich powozów o czterech siedzeniach, kolasek, na pół krytych faetonów, faetonów do powożenia dla panów i dam, aż do dorożki, wozu gospodarskiego i tarantasów, znachodzi się wielki wybór najlepszych wyrobów tego rodzaju, do których zwidzenia każdego najuprzejmiej zapraszamy.
**SKŁADY znajdują się we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5 i 21.**
## SCHUSTALA i SP^KI.
c. k. uprzyw. nadworna fabryka powozów, odznaczgólniona kilkoma dyplomami honorowemi i wieloma medalami, a między temi pierwszem uznaniem na wystawie przemysłowej.
Zawiadamiamy zarazem, że wysełamy na prowincyę rozmaite angielskie lakiery powozowe w najlepszym gatunku do użytku dla naszych gości lub dla lakierników powozów i innych przedmiotów. (1363 90—?)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fabryki papieru „Schlöglmühl“